

# Biuletyn Tygodniowy CiZ

Biuletyn Centrum Informacyjnego Zakonów opracowywany przez zespół portalu internetowego [www.zyciezakonne.pl](http://www.zyciezakonne.pl) i sekretariat Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich

31 marca - 13 kwietnia 2020

14-15/2020 (579-580)

*Ufności Bogu życzę.*

*Owego szczerego przekonania, z którym wypowiadamy śluby zakonne.*

*Odwagi, która pomaga ciągle wyruszać, gdy Ty Boże prowadzisz.*

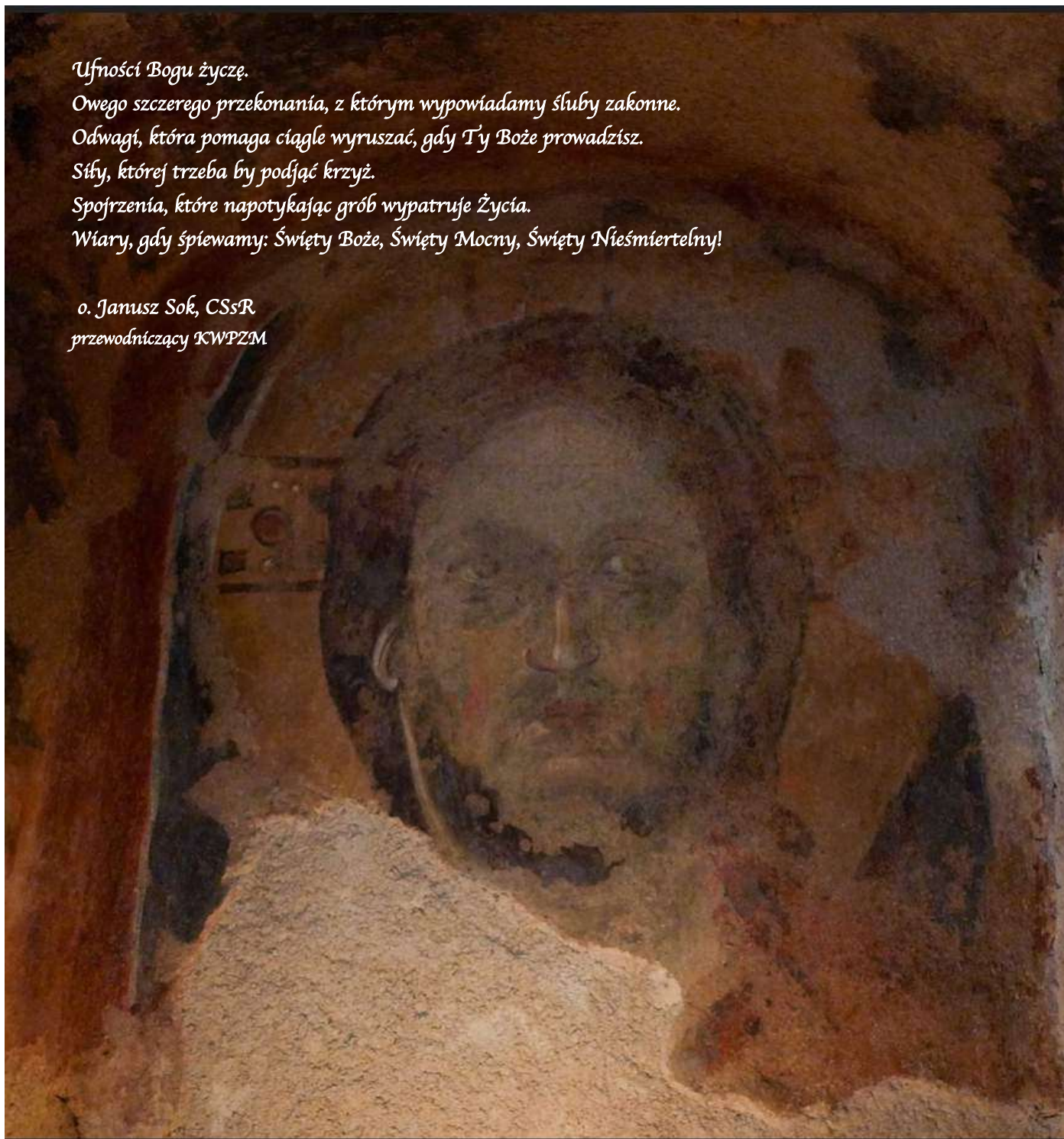
*Sily, której trzeba by podjąć krzyż.*

*Spojrzenia, które napotykając grób wypatruje Życia.*

*Wiary, gdy śpiewamy: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny!*

*o. Janusz Sok, CSsR*

*przewodniczący KWPZM*



## Życzenia Wielkanocne Bp. Jacka Kicińskiego CMF

...a gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: *Pokój Wam! Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do Nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na Moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.* (Łk 24,36-40)



### Umiłowani w Chrystusie Panu Drodzy Ojcowie, Bracia i Siostry!

Słowami z Ewangelii wg św. Łukasza pragnę w przededniu Świąt Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa zwrócić się do Was i do Waszych Wspólnot.

Obecne Świąta Wielkanocne przebiegają zupełnie inaczej niż każdego roku. Naznaczone są doświadczeniem pandemii *koronawirusa*, a wraz z nią różnymi ograniczeniami, czasem bardzo dotkliwymi. Dziś wiele wspólnot zakonnych będzie

przeżywać Świąta jedynie za pośrednictwem mediów. Wszystko to sprzyja refleksji nad naszym życiem i powołaniem, nad naszą misją i naszym przemianami. Od nas zależy to, jak przeżyjemy ten czas Paschy Jezusa Chrystusa.

Życzę Wam głębokiej wiary w obecność Jezusa pośród nas. On przychodzi do nas, gdy rozmawiamy o tym wszystkim, co się wydarzyło i mówi do nas: *Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na Moje ręce i nogi: to Ja jestem.* Jezus nigdy nas nie opuszcza, On zna nasze bóle i cierpienia. Powierzmy Mu więc nasze życie, nasze lęki i obawy, nasze troski i nadzieje.

Niech Maryja, Matka Zmartwychwstałego Chrystusa otacza Was miłością swego Niepokalanego Serca oraz wspiera w Waszej codzienności.

Z serca dziękuję Wam – za Waszą obecność, za modlitwę, którą podejmujecie codziennie w Waszych domach, za chwile spędzone przed Najświętszym Sakramentem i za wszelkie piękne inicjatywy rodzące się w czasie epidemii. Są pośród Was siostry lekarki, pielęgniarki, które podejmują wysiłek na *pierwszej linii frontu* w szpitalach i ośrodkach zdrowia – szczególnie o Was pamiętam! Dziękuję Wszystkim Ojcom i Braciom zakonnym za Waszą ofiarną posługę w służbie ludziom potrzebującym pomocy.

Z serca Wam błogostawię i dziękuję, że jesteście!

+ Jacek Kiciński CMF  
Przewodniczący Komisji ds. Życia Konsekrowanego  
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP



## Wiadomości krajowe

# WIELKI TYDZIEŃ W CZASACH EPIDEMII

O. Józef Augustyn SJ

*“Jakże można chętnie się własnymi sukcesami albo dać się zwieść z drogi, (...) jeżeli cierpienie, podejmowane w ziemskim życiu, jest współdziałaniem z Bogiem? (...) Oby Bóg przeprowadził nas łaskawie przez te czasy, lecz przede wszystkim niech nas prowadzi do siebie”.* Dietrich Bonhoeffer

Obecna dramatyczna sytuacja, w której się znaleźliśmy, to wielkie wyzwanie i czas próby. W czasie epidemii, dzisiaj, nie możemy posługiwać wiernym na wzór świętych z odległej przeszłości, którzy nie zważając na zagrożenie pielęgnowali chorych, za co często płacili życiem. Jak zatem możemy dzisiaj ludziom służyć, pomagać? Nie ma jednej odpowiedzi dla wszystkich. Wielka uważność na to, co dzieje się wokół nas, w rodzinach, w szpitalach, w społeczeństwie oraz wytrwała modlitwa o światło Ducha Świętego mogą nam podpowiedzieć, co my jako wspólnota Kościoła, a także konkretnie “ja” – jako kapłan, osoba konsekrowana, wierny świecki, mógłbym zrobić.

W mediach społecznościowych możemy znaleźć budujące przykłady. Pewien proboszcz zgromadzone środki na nowe konfesjonały w świątyni przeznaczył na zakup sprzętu ochronnego dla szpitala. Inny, nie mogąc odwiedzać chorych po domach telefonuje do nich, by podnieść ich na duchu. W wielu parafiach transmitowane są online Msze święte oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. Jedna z archidiecezji uruchomiła infolinię “Ksiądz na sygnale”. Niektóre domy

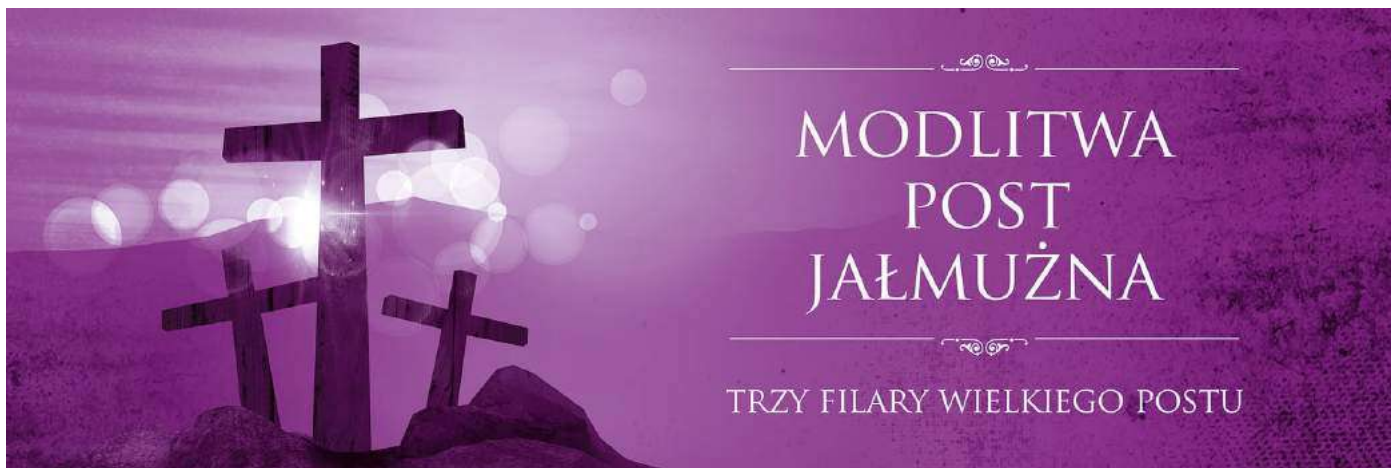
rekolekcyjne udzielają ćwiczeń duchownych online. To tylko kilka przykładów.

1. Czujemy się zagrożeni, martwimy się o przyszłość naszą i naszych bliskich, o przyszłość naszych dzieł, które budowaliśmy nieraz za cenę wielu wyrzeczeń, ofiar i poświęceń. Zrozumiałe są więc nasze obawy, brak poczucia bezpieczeństwa. Nie możemy jednak poddać się im. Potrzebujemy świadomego, wzbudzanego w pełnej wolności, aktu wiary, że Chrystus, nasz Pan i Oblubieniec, wystawia dzisiaj naszą wierność i naszą miłość na próbę; ofiarując nam “godzinę miłosierdzia”, byśmy mogli oczyścić nasze serca, pogłębić nasze motywacje miłowania i służenia Jemu i ludziom. To szczególnie czas łaski, byśmy mogli zobaczyć, “na ile nas stać i jak daleko postąpimy w jego służbie i chwale” (św. Ignacy Loyola, Ćwiczenia duchowne, nr 322), w innych, znacznie trudniejszych okolicznościach niż dotychczas. To Jego wielkie wyzwanie dla nas.

Dzisiaj Jezus oczekuje od nas większego zaangażowania ludzkiego i duchowego, większej i hojniejszej miłości, miłości bardziej twórczej. Ograniczenia, jakim zostaliśmy poddani, konieczność przebywania w domach, zarówno dla księży, osób konsekrowanych, jak też dla wiernych świeckich, nie jest “czasem wolnym”, czasem odpoczynku, w którym moglibyśmy oddawać się osobistym sprawom. Nasze zobowiązania duszpasterskie, apostołskie, misyjne nie zostały bynajmniej zawieszane na czas epide-

mii. Jakże, jako ludzie wierzący, moglibyśmy biernie przyglądać się ofiarnej, pełnej poświęcenia pracy całej służby zdrowia, staraniom i wysiłkom rzeszy urzędników, służb mundurowych i wszystkim, których praca jest konieczna do naszego codziennego funkcjonowania w czasach epidemii. Nikt nie był w stanie przewidzieć tak dramatycznego rozwoju sytuacji i dlatego nikt nie był na nią przygotowany na czas. Stąd też konieczna jest wyrozumiałość i cierpliwość wobec pewnych niedogodności, chwilowych braków. Epidemia, która – jak mówią osoby kompetentne – może potrwać kilka miesięcy, wymaga dziś od wszystkich wyjątkowej solidarności. Winniśmy współpracować z tymi, którzy walczą na pierwszej linii frontu. Trzeba nam się wznieść ponad wszelkie podziały światopoglądowe, środowiskowe, religijne, polityczne.

2. Komentatorzy porównują sytuację spowodowaną koronawirusem do czasów wojennych. “Jesteśmy na wojnie” – mówią otwarcie. Wojna, czas zagrożenia życia, czas nienawiści i zabijania, objawia i wyzwala w ludzkich duszach nie tylko to, co w nich najlepsze, ale także i to, co najgorsze. Obecna epidemia to wielka próba i czas kuszenia. Zaproszenie do większej miłości wiąże się zawsze z większym atakiem złego ducha. Tak było w życiu Narodu Wybranego, jego Proroków, Królów, tak było w życiu Jezusa, Jego uczniów; tak było w życiu niezliczonej rzeszy męczenników, pustelników, mistyków, świętych. Ale tak było i jest w życiu każdego człowieka



wierzącego, który nie wyróżniając się niczym w społeczeństwie, podejmowali zaangażowaną walkę o życie w prawości sumienia i wierność Jezusowi. Do czego jesteśmy kuszeni? Do tego samego, do czego kuszony był Jezus: do zajmowania się sobą, naszymi lękami i obawami, do natychmiastowego zaspakajania naszych głodów ciała, głodów emocjonalnych, głodów rozrośniętego w czasach sukcesu i powodzenia "ego". Choć szatan kusi Jezusa, jak każdego innego człowieka, to jednak Jezus przeżywa kuszenie inaczej niż my, ponieważ nie ma w Nim najmniejszego przywiązania do namiętności. Ale i do Niego mówi Szatan: "Przemień te kamienie w chleb, zaspokój głód twojego ciała, po czterdziestu dniach surowego postu. Uczyń to natychmiast: tu i teraz, za wszelką cenę, bez zważania na to, kim jesteś, do czego jesteś zobowiązany". Jesteśmy też kuszeni, podobnie jak Jezus, do unikania za wszelką cenę cierpienia i krzyża: za cenę łamania przykazań, naszych zobowiązań wobec Kościoła, naszych bliskich, słowem za cenę zdrady sumienia.

Jezus słysząc tanią pociechę Piotra: "Panie, nie przyjdzie to [cierpienie] na ciebie" reaguje gwałtownym słowem: "Zejdź mi z oczu, szatanie". Tylko szatan bowiem może dać człowiekowi obietnicę, że w jego życiu nie będzie cierpienia, udreki i bólu. Jezus, już po Zmartwychwstaniu, jakby nawiązując do tamtej rozmowy z Piotrem, złoży mu obietnicę wręcz przeciwną: "Będziesz cierpiał. Inny cię zwiąże i opasze i poprowadzi cię, wbrew twojej woli tam, dokąd nie chciałbyś pójść". Ale Jezus obiecuje Piotrowi, że będzie to czas łaski, naśladowania Go w Jego Krzyżu, czas ostatecznego związania z Nim na zawsze. Epidemia jest źródłem ogromnego cierpienia dla milionów. Nie chodzi jedynie o zmagających się z chorobą i o bezpośrednio zagrożonych epidemią, ale także o ich rodziny, o wszystkich, którym jak domek z kart runął ich świat, budowany latami z wielkim wysiłkiem: praca zawodowa, życiowe plany, kariera, osobiste marzenia.

Jesteśmy coraz bardziej świadomi, że po epidemii czeka nas ogromny wysiłek ludzki i duchowy, by móc powrócić – jak Bóg pozwoli – do normalnego życia osobistego, rodzinnego, społecznego, zawodowego, kościelnego. Wymagać to będzie od nas nie tylko wielu wyrzeczeń, ale nade wszystko głębokiej refleksji nad cywilizacją, z której nie tylko korzystamy, ale także, którą bezkrytycznie budujemy, przyjmując – nierzadko bez żadnej powściągliwości – wszystko to, co ona nam proponuje. Być może konieczność ogra-

niczenia konsumpcji może okazać się wręcz zbawienna dla naszego życia osobistego, rodzinnego, społecznego, dla państwa, jak też dla naszej planety, która nie jest w stanie strawić wszystkich cywilizacyjnych śmieci i odpadów. A w jaki sposób czasy "po epidemii" wpłyną na duszpasterstwo naszych parafii, dzieł apostolskich – to zagadnienie otwarte. Ograniczenia epidemiczne, które dziś uniemożliwiają normalne duszpasterstwo, ukazują nam, jak bardzo nasze codzienne życie zależy od zaufania, życzliwości i hojności wiernych. Jeżeli będziemy otwarci na dar rozeznania i światło Ducha Świętego, wstrząs, jaki przeżywamy, może wnieść w życie naszych wspólnot zdrowy ferment i zapal, którego bardzo potrzebujemy. Trzeba nam się modlić o głęboką wiarę, że jesteśmy prowadzeni przez Jezusa, Głowę Kościoła.

3. Kościół jest częścią ludzkości i do niej posłany. Jezus Zmartwychwstały żegnając się z uczniami powierza im misję, wysłał ich na cały świat: "Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody". Czas cierpienia ludzkości dzisiaj, to dla uczniów Jezusa, szczególny czas nauczania wszystkich narodów. Epidemia ludzkość przeżywa w czasie, gdy chrześcijaństwo celebrowało uroczyste mękę, śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa. To szczególny czas, by dać ludzkości, społeczeństwu, w którym żyjemy, a także naszym wspólnotom kościelnym szczerę, otwartą i hojną świadectwo o naszym doświadczeniu Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. I nie tylko kolejnymi słowami (tych w przestrzeni medialnej nie brakuje), ale nade wszystko naszym działaniem, na które wskazuje sam Jezus: modlitwą, postem i jałmużną. Naszym pierwszym dziełem apostolskim na czas epidemii jest szczerza i hojna modlitwa: osobista i wspólnotowa. To ona daje ukojenie, uspokojenie, zrozumienie dla życia, otwarcie na życie, własne i bliźnich. Nie jesteśmy panami życia, ani własnego, ani bliźnich. Ono do nas nie należy. Każda chwila naszego życia jest czystą łaską i darem. Nasze życie jest w rękach Boga i właśnie teraz – w czasie epidemii – zaczynamy to lepiej rozumieć. To na modlitwie, święty Bóg, mocny i nieśmiertelny, którego przyzywamy w Suplikacjach, ukazuje nam, jak absurdalne są nasze małe codzienne lęki, które nas zdręczają nie pozwalając nam pracować, spać, budować więzi z innymi. Nasze lęki zatrzymują życie nie tylko nam, ale i naszym bliskim. W sposób szczególny zatrzymują naszymi lękami życie naszych dzieci. Jakże wyraziście są słowa Psalmisty: "Ci, którzy nie wzywają Pana, drżą ze strachu". Piękny przykład modlitwy w cza-

sach epidemii dają nam katolicy włoscy, tak boleśnie doświadczeni przez epidemię. Podjęli inicjatywę nieustannego odmawiania różańca. Każdy może włączyć się w modlitwę wybierając konkretną godzinę. "Pomyśleliśmy o zacieśnieniu więzi naszej wspólnoty, Kościoła i kraju, Włoch, w objęciach modlitwy" – pisali inicjatorzy.

4. Obok modlitwy potrzebujemy postu, samoograniczenia, wyrzeczenia. To drugi rodzaj praktyki duchowej, do której tak usilnie zachęca Jezus. Post i jałmużna czynią wiarygodną naszą modlitwę. Dzięki wytrwałej praktyce Jezusowej triady: modlitwy, postu i jałmużny, zaczynamy rozumieć, że prawdziwym źródłem naszej zguby i źródłem krzywd, jakie wyrządzamy innym, jest nie tyle pojedynczy grzech, ale przywiązanie do niego, które ma swoje zakorzenienie w ludzkiej "pra-winie" (Herman Hesse), w grzechu pierwotnym. To my kapłani, osoby konsekrowane, zaangażowani w wiarę świeccy, winniśmy mieć głęboką świadomość istoty ludzkiego grzechu i umieć rozpoznać "pożar własnego sumienia". To one bowiem dają nam prawdziwe poznanie, że "wielkiej naszej winy spłacić nie zdołamy, chyba, że Bóg po zgonie naszym zechce wejrzeć na nas miłosiernie i przyjąć do łaski swojej" (Herman Hesse). Jednym z największych problemów naszej cywilizacji jest dziś rezygnacja z metafizyki i moralności religijnej, co sprawia, że godność ludzkiego życia zawieszona jest w próżni, wydana w ręce tych, którzy stanowią prawo: demokratycznych polityków lub tyranów, zgodnie z panującym ustrojem. Bez prawego sumienia, *recta ratio*, życie ludzkie staje się jeszcze jednym towarem na sprzedaż. Ważnym dzisiaj rodzajem postu jest pogodnie przyjmowanie wszystkich wyrzeczeń, ograniczeń i cierpień, jakie narzuca nam czas epidemii.

5. Trzecim naszym apostolskim dziełem jest jałmużna. Jej istotą jest nasze hojne zaangażowanie w pomaganie potrzebującym: chorym, ich rodzinom, lekarzom, pielęgniarkom, i wszystkim, którzy walczą na pierwszej linii frontu. Możemy dzielić się tym, co posiadamy. Nasze zaangażowane działanie w tych trudnych czasach, to także troska o pełne szacunku odnośnienie się do wszystkich: do spotkanych przypadkowo, ale nade wszystko do naszych bliskich, z którymi w tych dniach pozostajemy razem pod jednym dachem. Naszej szczególnej uwagi i czułości wymagają dzieci i młodzież, która została pozbawiona koleżeńskich spotkań, swobodnej zabawy w te piękne wiosenne, świąteczne dni. To dla nich bardzo trudny czas. Nasza

serdeczność, czułość, życzliwość, szczerze zainteresowanie ich sprawami, zapisze się głęboko w ich pamięci i sercu. Wspominając – już w dorosłym życiu – te trudne czasy, będą nam to pamiętać. Wszak przyjaciela poznaje się w biedzie.

6. Teraz w okresie Wielkiego Tygodnia, który będziemy celebrować w sposób wyjątkowy – bez fizycznej obecności wiernych – przywołajmy świadectwo wiary i miłości do Jezusa Ukrzyżowanego pastora Dietricha Bonhoeffera, działacza antyhitlerowskiego i męczennika\*. W więzieniu, w obliczu czekającej go śmierci, pisał: „Ludzie idą do Boga w swoich biedach, błagają o pomoc, proszą o szczęście i chleb, o ratunek w chorobie i śmierci. Tak czynią wszyscy. Ludzie idą do Boga także w Jego biedach, znajdują Go biednego i pohańbionego, bez dachu i chleba; widzą go splątanego przez grzech, słabość i śmierć. Chrześcijanie idą do Boga w Jego cierpieniach. (...) Chrześcijanie

stoją przy Bogu w Jego cierpieniach i to odróżnia chrześcijan od pogan”. Idziemy do Boga, ponieważ bardzo Go dzisiaj potrzebujemy, tak jak dziecko potrzebuje ojca i matki. Idziemy do Niego, ponieważ bez Jego łaski nic dobrego uczynić nie możemy. Idziemy do niego ponieważ On nas przywołuje, ale nie po to, by nas upominać, ale by nas przyciągać, dodać nam otuchy, zrozumieć. Idziemy, by Mu odpowiedzieć o naszej bezradności, zagubieniu, lęku, ale także o naszych pragnieniach, nadziejach i radościach. Idziemy do Boga, aby doświadczyć Jego Boskiego współczucia. Idziemy do Niego jako Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana, który pokonał szatana, grzech i śmierć.

Ale idziemy do Boga także w Jego boskich udrękach, w Jego poniżeniu i upokorzeniu, wypisanym na obliczu Jezusa ukrzyżowanego, ale też wypisanym na obliczu tych wszystkich, z którymi Jezus się utożsamiał. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście

uczynili”. W tych dniach staliśmy się świadkami bólu i cierpienia całej ludzkości, udręczonej chorobą, śmiercią, lękiem przed przyszłością. Bieda i udręka każdego człowieka, staje się biedą i udręką samego Boga. On tak kocha każdego człowieka, że utożsamia się z nim bez reszty. Radość i szczęście, udręka i cierpienie każdego z nas przyjmuje jako własne. Jezus Ukrzyżowany przyjmuje na siebie każdy ludzki los. Nadmiar ludzkiego cierpienia miażdży nieraz ludzkie życie: ciało, psyche, duszę. „Spodobało się Bogu zmiażdżyć Go cierpieniem” – powie Izajasz o Słudze Jahwe. Kontemplując obecnie, w Wielkim Tygodniu, zmiażdżone ciało Sługi Jahwe możemy dostrzec zmiażdżone cierpieniem oblicze ludzkości. „Bóg idzie do wszystkich ludzi w ich biedach, karmi swym chlebem ciało i dusze, umiera na krzyżu za chrześcijan i pogan i daruje winy obojgu” – pisał w czasach wielkiej wojny, w obliczu własnej śmierci, wielki świadek miłości do Jezusa Dietrich Bonhöffer. Józef Augustyn SJ. Za: **KAI**

## TRIDUUM PASCHALNE Z JASNEJ GÓRY W TELEWIZJI POLSKIEJ

Nabożeństwa Triduum Paschalnego z Jasnej Góry w tym roku będą transmitowane przez Telewizję Polską. Transmisje zostaną przeprowadzone na antenie TVP3 w paśmie ogólnopolskim.

„Duchowo wszyscy możemy być na Jasnej Górze, i będziemy bardzo szczęśliwi, jeśli wspólnie będziemy się modlić” – podkreśla przeor Jasnej Góry o. Marian Waligóra.

Liturgie Triduum Paschalnego rozpoczną się o godz. 18.00. Wyjątkowo odbywać się będą w tym roku w Kaplicy Matki Bożej, a nie, zgodnie z wieloletnią tradycją, w bazylice jasnogórskiej. W Kaplicy Cudownego Obrazu są bowiem na stałe zainstalowane kamery, za pomocą których, bez konieczności ustawiania dodatkowego sprzętu, będzie mogła zostać przeprowadzona transmisja. W liturgiach uczestniczyć będzie ograniczona liczba kapłanów, zgodnie z istniejącymi obostrzeniami.

Jak informuje kustosz Jasnej Góry o. Waldemar Pastusiak: - w Wielki Czwartek Msza św. Wieczery Pańskiej - przewodniczy o. Arnold Chrapkowski, generał Zakonu Paulinów - w Wielki Piątek Liturgia Męki Pańskiej - przewodniczy abp Wacław Depo, metropolita częstochowski - Liturgia Wigilii Paschalnej - przewodniczy bp Andrzej Przybylski, biskup pomocniczy arch. częstochowskiej.

„Wielki Czwartek, dzień ustanowienia Eucharystii, sprawujemy uroczystą Mszę św. Wieczery Pańskiej, w Wielki Piątek Liturgia Męki Pańskiej, która przypomina nam wydarzenia związane z drogą Chrystusa na Golgotę, i Wigilia Paschalna, kiedy wszystko kończy się radością pustego grobu” – mówi o. przeor Marian Waligóra.

Wszystkie wydarzenia liturgiczne będą się odbywać w Kaplicy Matki Bożej, a nie jak co roku w bazylice jasnogórskiej. Jest to podyktowane względami technicznymi, związanymi z transmisją telewizyjną.

„W porozumieniu z dyrekcją programów katolickich Telewizji Polskiej liturgie całego Triduum Paschalnego będą transmitowane z Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej – mówi o. Waldemar Pastusiak, kustosz Jasnej Góry - Według tradycji zawsze Triduum Paschalne odbywało się w bazylice jasnogórskiej, ale ze względu na to, że system kamer jest zamontowany tylko i wyłącznie w Kaplicy Matki Bożej, więc Telewizja Polska, także ze względów bezpieczeństwa – bo nie trzeba już przysyłać operatorów kamer - poprosiła o. Mariana Waligórę, przeora Jasnej Góry, aby wyraził zgodę na to, by Triduum Paschalne było transmitowane z Jasnej Góry”.



Jak informuje o. kustosz Waldemar Pastusiak, na początku kwietnia w Kaplicy Matki Bożej zainstalowana została kolejna, szósta już kamera, pokazująca widok spod jasnogórskiego chóru na całe wnętrze świątyni: „Wszystko to, co się dzieje na Jasnej Górze, to dzięki życzliwości i ofiarności wielu tysięcy pielgrzymów. I w tym wyjątkowym czasie, kiedy nie ma was fizycznie, korzystając z elektronicznej formy przekazu ofiar, wspieracie nas - dzięki temu zamontowaliśmy szóstą kamerę, tak, by pokazać Kaplicę w całym jej pięknie”.

Jak podkreśla przeor Jasnej Góry, tradycja modlitwy przy Grobie Pańskim po Liturgii Wielkiego Piątku pozostaje niezmienna,

i będzie można włączyć się w całonocną adorację poprzez Internet: „Chcemy te wydarzenia przybliżyć wszystkim, żeby mogli się razem z nami modlić”.

„Kiedyś o. Kordecki wychodził na Wały z monstrancją i w ten sposób niejako pokazywał całej Ojczyźnie, że w zawierzeniu, w Bogu jest nasza nadzieja – podkreśla o. przeor Marian Waligóra - My z Chrystusem wychodzimy tak, jak o. Kordecki, do całej naszej Ojczyzny, na świat cały, właśnie poprzez ten przekaz

medialny, poprzez to, że nieustannie jesteśmy obecni w domach tych, którzy czują się związani z Jasną Górą, i potrzebują tego duchowego wsparcia właśnie z Duchowej Stolicy naszej Ojczyzny”.

„Zapraszamy serdecznie do tego duchowego pielgrzymowania na Jasną Górę, pozostając w domu” – zaprasza kustosz Jasnej Góry o. Waldemar Pastusiak. Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## POLSCY WERBIŚCI W CZASACH PANDEMII

Pandemia koronawirusa COVID-19 skutecznie zatrzymała niemal cały świat. Wielu z nas musi ograniczyć swoje życie i działalność do własnego domu, wspólnoty zakonnej czy kościoła parafialnego. Werbiści w Polsce próbują aktywnie odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości. Przede wszystkim odpowiadamy na apel biskupów o codzienny różaniec w intencji ustania pandemii i bezpieczeństwa dla służb związanych z jej zwalczaniem. Każdego wieczora wspólnota seminaryjna w Pieniężnie, a także inne wspólnoty prowincji gromadzą się na taką modlitwę.

O 20:15 dzwony naszego kościoła w Rybniku zachęcają także parafian do odmawiania różańca w swoich domach. Pracownicy Referatu Misyjnego w Pieniężnie gromadzą się każdego dnia na „Anioł Pański” i odmawiają koronkę do Bożego Miłosierdzia o ustanie pandemii i zachowanie w zdrowiu wszystkich misjonarzy rozsiadanych po całym świecie. Odbywa się to zgodnie z wy-

tycznymi obowiązującymi na obecnym etapie rozwoju pandemii.

Również z zachowaniem obostrzeń epidemicznych i decyzjami poszczególnych biskupów diecezjalnych można korzystać z większości naszych kościołów. W wyznaczonych godzinach można adorować Najświętszy Sakrament, przyjmując Komunię świętą czy wyspowiadać się po wcześniejszym umówieniu. Na swoich stronach internetowych parafie podają wszystkie potrzebne szczegóły.

W związku z obecnymi ograniczeniami jeszcze większą rolę odgrywa Internet. Nasze parafie w Chludowie, Kleosonie k. Białegostoku, Nysie, Olsztynie, Pieniężnie, Warszawie (wkrótce dołączy także Dom Misyjny w Górnej Grupie) transmitują Mszę świętą czy nabożeństwa z wykorzystaniem Facebooka lub platformy YouTube). Codziennie jest też możliwość uczestniczenia tą drogą we Mszy świętej sprawowanej w języku wietnamskim. Na stronie naszej parafii w Nysie jest podgląd kościoła non-stop. Dzięki temu można adorować Najświętszy Sakrament w wyznaczonych godzinach i otrzymać błogosławieństwo. Od poniedziałku do piątku o 7:45 można wirtualnie napić się kawy z o. Edwardem Konkolem SVD i zadać mu pytania na

dowolny temat. Transmisję przeprowadza Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Droga” z Białegostoku.

Parafie, które nie przeprowadzają transmisji internetowych, podają namiary na transmisje w radiu i telewizji. Niektóre publikują homilie czy rozważania pasyjne wygłoszone w ostatnią niedzielę, albo udostępniają fragmenty Pisma Świętego do odsłuchania.

W tych trudnych czasach nie do przecenienia jest kontakt osobisty. I tak parafie w Nysie, Olsztynie i Referat Misyjny w Pieniężnie codziennie przeprowadzają wiele rozmów telefonicznych związanych z wyzwaniem obecnej sytuacji. Ilość dzwoniących systematycznie się zwiększa.

Niektóre z naszych parafii czy wspólnot oferują pomoc w robieniu zakupów. Prym wiedzie tutaj Nysa, gdzie za staraniem siostry Anny ze Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego wolontariusze każdego dnia pomagają przynajmniej 15 osobom. Z kolei parafia w Chludowie zamieściła na swojej stronie praktyczny poradnik „Jak przeżyć po katolicku Wielki Tydzień i święta wielkanocne”. Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

## W NIEDZIELĘ PALMOWĄ W LICHENIU ZAWIERZONO POLSKĄ MATCĘ BOŻĘ

Bez uroczystej procesji i błogosławienia palm – tak w całej Polsce wyglądała Niedziela Palmowa.

W związku z pandemią koronawirusa, tegoroczny Wielki Tydzień rozpoczęto celebracjami w kościołach praktycznie bez udziału wiernych. W licheńskiej bazylice, modlono się, za wszystkimi, którzy trują się, by zatrzymać epidemię, by doświadczyli mocy płynącej z Krzyża Chrystusa.

W bazylice licheńskiej w Niedzielę Męki Pańskiej odprawiono sześć Mszy Świętych. O godzinie 7.30 modlono się w intencji przebywających w izolacji i kwarantannie, o 10.00 – w intencji dzieci i młodzieży, a o 16.00 – w intencji zmarłych. Po Eucharystii o godz. 12.00 Kustosz Sanktuarium, klęcząc przed Cudownym Obrazem w bazylice, zawierzył Matce Bożej Licheńskiej Ziemię Konińską, Polskę i świat na czas epidemii.

„To czas, gdy rodzą się w nas pytania, przeżywamy słowa z psalmu, który słyszymy dziś w liturgii: «Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił». W tej sytuacji trudnej, granicznej, niezrozumiałej pojawiają się w nas, ludziach małej wiary, często te słowa. Ludzka natura wzdyga się przed tym, co trudne, bolesne, niezrozumiałe, co jest szczególną próbą dla nas wszystkich” – mówił ks. Janusz Kumala MIC w homilii podczas mszy o godzinie 12.00.

Ksiądz Kustosz wyraził nadzieję, że „Wielki Tydzień, który rozpoczynamy, pozwoli na nowo przybliżyć się do tajemnicy Bożej Miłości, cierpienia i śmierci Jezusa, której nie potrafimy zrozumieć po ludzku. Przyjmujemy oczyma wiary i sercem, że w ten właśnie sposób Bóg chciał nam objawić, jak bardzo nas kocha, wydając swojego Syna na śmierć – to nieskończona miłość Boga do każdego z nas. Jeśli tak ukochał człowieka, to czy w tej godzinie próby, Jego miłość, przestała być obecna?” – zapytał kapłan, dodając, iż „nie, Bóg nadal roztacza nad nami swoją opiekę. On jest obecny i ani na chwilę nas nie opuścił. Ważne, abyśmy mieli zawsze otwarte serce i wzrok utkwiony w Niego. Niełatwo jest to zrozumieć, możemy to przyjąć dzięki Bożej łasce. W tych dniach nasza miłość do Boga objawia się

poprzez wzajemną pomoc, przyjęcie ograniczeń – to wyraz naszej troski o bliźniego, samych siebie, o nasze życie, które jest Bożym darem.”

Zachęcając, byśmy potrafili otworzyć nasze serca na Bożą miłość, marianin dodał: „wykorzystajmy ten czas – on nie będzie zmarnowany, gdy przybliżymy się do Boga i naszych bliźnich, gdy bardziej Go pokochamy”. Ks. Kumala na zakończenie homilii życzył, „byśmy wraz z Matką Bożą Licheńską doświadczyli zmartwychwstania Chrystusa”.

Po Mszy św. o godz. 12.00 Kustosz Sanktuarium, klęcząc przed Cudownym Obrazem w bazylice, odczytał Akt zawierzenia Matce Bożej Licheńskiej Ziemi Konińskiej, Polski i świata na czas epidemii. „Ukochana Licheńska Matko, Tobie powierzamy nasze losy w tym trudnym i bolesnym czasie epidemii. Wpatrzeni w Twoje bolesne oblicze Matki prosimy: osłoń płaszczem swej macierzyńskiej opieki naszą Ziemię Konińską i przytul do Serca wszystkich mieszkańców. Uproś u swego Syna łaskę zatrzymania epidemii, która zagraża naszemu życiu i zdrowiu. Okaż się miłosierną Matką dla wszystkich chorych i cierpiących świata, i bądź dla nich Uzdrowieniem.” – mówił kapłan.



Ze względu na zarządzenia władz państwowych w mszach uczestniczy maksymalnie 5 osób, nie licząc księży celebrujących i osób posługujących. Mimo tego, duchowo uczestników liturgii jest o wiele więcej. Podczas niedzielnej sumy w modlitwie za pośrednictwem mediów społecznościowych wzięło udział ponad 5 tysięcy internautów. *Justyna Zacharek*  
Biuro Prasowe Sanktuarium. Za: [www.lichen.pl](http://www.lichen.pl)

## ŁAZNIA DLA BEZDOMNYCH U KAPUCYNÓW W KRAKOWIE

Dzieło Pomocy św. Ojca Pio w Krakowie zebrało ponad 112 tys. zł na ponowne uruchomienie łazni dla osób bezdomnych, z której od wtorku można już korzystać.

Dwa tygodnie temu epidemia koronawirusa zmusiła Dzieło Pomocy św. Ojca Pio do zamknięcia łazni dla osób bezdomnych. Organizacja uruchomiła zbiórkę na zakup środków ochronnych dla osób posługujących w łazni m.in. kombinizonów, półmasek filtrujących, okularów czy rękawiczek. Udało się zgromadzić ponad 112 tys. zł. Ze środków póki co zakupiono 150 zestawów ochronnych, w których w miniony wtorek posługiwali już bracia kapucyni.

– Cóż mogą rzec... nawet nie wiedzieliśmy jak wielką radość fakt ponownego otwarcia łazni sprawi państwu – to krzepi i dodaje sił. Państwo są naprawdę wdzięczni, że znów mogą zadbać o higienę i wymienić bieliznę i odzież na czystą – mówi Justyna Nosek z Dzieła Pomocy św. Ojca Pio i informuje, że organizacja potrzebuje bielizny – zarówno damskiej, jak i męskiej.



Łaznia na razie będzie otwarta dwa razy w tygodniu – we wtorki i w piątki – w godz. od 10.00 do 14.00.

– Ostatnie tygodnie pokazały nam po raz kolejny, że mamy wokół siebie wielu wspaniałych Przyjaciół! Wiele jeszcze do zrobienia, ale wierzymy, że wspólnie możemy odmienić los osób doświadczających bezdomności. Zapewniamy, że całość kwoty ze zbiórki przeznaczona zostanie na pomoc osobom, które teraz znajdują się w najtrudniejszej sytuacji – czytamy na stronie dziełopomocy.pl.

W trakcie dyżurów w Centrum Dzieła Pomocy św. Ojca Pio przy ul. Smoleńsk 4 w Krakowie oprócz żywności i ciepłych napojów wydawane są również pakiety odzieżowe: rękawiczki, czapki i szalik. Dodatkowo, oprócz ogrzewalni dla bezdomnych mężczyzn przy ul. Wielickiej, kapucyńska organizacja zaczęła zaopatrywać w ciepłą zupę również noclegownie przy ul. Makuszyńskiego. Nadal rozwożone są obiady dla seniorów.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## SĄD NAJWYŻSZY ODRZUCIŁ SKARGĘ CHRYSZTUSOWCÓW

Sąd Najwyższy odrzucił we wtorek skargę kasacyjną Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej od wyroku przyznającego milion zł. zadośćuczynienia rzecz ofiary wydalonego już ze stanu kapłańskiego i ze zgromadzenia zakonnego Romana B. Były kapłan dopuścił się przed laty wielokrotnego molestowania i zgwałcenia małoletniej Katarzyny.

Sąd Najwyższy zajął się rozpatrzeniem skargi kasacyjnej na posiedzeniu niejawnym. Sprawa kasacji jest jedną z niewielu, które są w tych dniach rozpatrywane przez Sąd Najwyższy mimo ograniczeń w funkcjonowaniu instytucji publicznych w stanie epidemii. Pierwsza prezes SN Małgorzata Gersdorf wprowadziła zarządzenie o odwołaniu wszystkich posiedzeń od 16 marca do 10 kwietnia „za wyjątkiem posiedzeń w sprawach wymagających niezwłocznego rozpoznania”.

Odrzucenie skargi kasacyjnej oznacza, że wpłacona uprzednio, po wyroku apelacyjnym, kwota zadośćuczynienia pozostanie na koncie pokrzywdzonej.

Wyrok w sprawie zadośćuczynienia na rzecz ofiary b. księdza Romana B. zapadł w styczniu 2018 r. i był nieprawomocny. Towarzystwo Chrystusowe złożyło w tej sprawie apelację. Według zgromadzenia zakonnego, na gruncie obowiązujących przepisów prawa w Polsce nie można przenosić odpowiedzialności, w tym kwestii odszkodowania, za czyny pedofilskie ze sprawcy na kościelne osoby prawne.

„Sprawcy tych czynów dopuszczają się ich na własny rachunek i ponoszą osobistą odpowiedzialność przed ofiarami, które skrzywdzili oraz przed prawem” – mówił pełnomocnik chrystusowców mec. Krzysztof Wyrwa. Podkreślał jednocześnie, że

Kościół niezmiennie uznaje takie czyny za haniebne i uważa, że winny być ścigane, a ich sprawcy ukarani.

Decyzję sądu pierwszej instancji o zasądzeniu zadośćuczynienia podtrzymał 2 października 2018 r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu.

W apelacji przyznano pełnoletniej dziś kobiecie 1 mln zł zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od 7 maja 2016 r.,

kwoty 16 tys. zł tytułem comiesięcznej renty za okres od maja 2016 r. do grudnia 2017 r. oraz 800 zł renty miesięcznie płatnej począwszy od stycznia 2018 r.

Towarzystwo Chrystusowe wypłaciło pokrzywdzonej kobiecie zasądzone środki, ale jednocześnie zdecydowało się złożyć skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## WEJHEROWO - FRANCISZKAŃSKI DOM PIELGRZYMA DLA MEDYKÓW

Ojcowie posługujący w sanktuarium pasyjno-maryjnym pomagają personelowi szpitala w Wejherowie. Medycy walczący z epidemią mogą zatrzymać się na noclegi w ich Domu Pielgrzyma.

Zakonnicy od samego początku epidemii wspierają lekarzy, personel i pacjentów szpitala w Wejherowie, który został przemianowany decyzją ministra zdrowia na szpital zakaźny. – Jesteśmy w stałym kontakcie z dyrekcją szpitala. Pytamy, jakie mają potrzeby. W czasie jednej z rozmów otrzymaliśmy zapytanie o pomoc w organizacji noclegów i pobytu dla pracowników szpitala. Chodziło szczególnie o osoby pracujące z zakażonymi. Nie chciały one wracać do do-

mu, by nie narażać zdrowie swoich bliskich, zwłaszcza małych dzieci – mówi o. Joel Kokott OFM, kustosz sanktuarium i gwardian klasztoru.



Franciszkanie postanowili udostępnić na potrzeby personelu medycznego swój Dom Pielgrzyma, który choć jeszcze nie był oficjalnie otwarty, to spełnia wszystkie warunki do przebywania w nim osób.

Od 2 kwietnia w znajdującym się w części klasztoru domu pojawiło się pierwszych 6 medyków. Do budynku jest oddzielne wejście, więc personel nie ma styczności z zakonnikami. Goście mają do dyspozycji pojedyncze, w pełni wyposażone pokoje. W budynku mogą znaleźć nocleg również medycy, którzy czekają na wyniki testów na koronawirusa. O odpowiednie warunki sanitarne w pomieszczeniach dbają pracownicy szpitala. – Cały czas służby sanitarne monitorują sytuację w Domu Pielgrzyma, więc możemy mówić o miejscu bezpiecznym. Lekarze, pielęgniarki, pielęgniarze znajdują tu spokojne miejsce, w którym mogą wypocząć, ale również pomodlić się w kaplicy – dodaje o. Joel. Franciszkanie z Wejherowa zapewniają, że takie wsparcie dla służb medycznych będą oferować do ustania epidemii.

Za: [www.gdansk.gosc.pl](http://www.gdansk.gosc.pl)

## KORONAWIRUS W SEMINARIUM W OŁTARZEWIE

Publikujemy komunikat rektora WSD księży pallotyńców w Ołtarzewie o przypadkach koronawirusa w tej wspólnotce



Drodzy Przyjaciele Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie!

Drodzy Parafianie!

Od kilku tygodni trwa w całej Polsce „walka” z epidemią koronawirusa. Pallotyńskie Seminarium jest dużą i zwartą społecznością. Od początku zastosowaliśmy wszelkie środki ostrożności wydane przez Rząd RP i Episkopat Polski. Kontakty ograniczyliśmy do niezbędnego minimum. Od 21 marca we Mszach św. w kościele nie uczestniczą członkowie wspólnoty, poza duszpasterzami parafialnymi. Zawiesiliśmy również prace budowlane związane z „remontem stulecia”. Mieliśmy nadzieję, że uda się przetrwać ten trudny czas bez zarażenia.

Stało się jednak inaczej. Przeprowadzone testy 6 Współbraci dały wczoraj wieczorem wynik pozytywny. Jako cała wspólnota seminaryjna kontynuujemy zatem ścisłą i oficjalną już kwaran-

tanę przez najbliższe dwa tygodnie. W tym czasie nikt nie może wchodzić na teren WSD, ani nikt z niego wychodzić. Dla wiernych zamknięty jest również kościół seminaryjno-parafialny.

Póki co wszyscy czują się dobrze i wykazują niegroźne objawy zakażenia (stan podgorączkowy, suchy kaszel, utrata węchu i smaku, zmęczenie). Ufamy, że wszyscy wyjdziemy z tego cało i zdrowo.

Od początku pandemii w Polsce podjęliśmy gorącą i wytrwałą modlitwę, by Miłosierny Pan wybawił wszystkich od „powietrza, głodu, ognia i wojny”. Codziennie w godzinach 20.00-21.00 transmitujemy adorację Najświętszego Sakramentu, połączoną z modlitwą różańcową i Apelem Jasnogórskim. Dziękujemy, że modlicie się razem z nami! Mimo osłabionych sił będziemy kontynuować to duchowe pukanie do Bożych drzwi. Modlimy się codziennie za chorych oraz o potrzebne siły dla służby zdrowia, władze rządowe i samorządowe, wolontariuszy i wszystkich ludzi niosących pomoc innym. Modlimy się za Dobrodziejów Seminarium, aby Pan Bóg wynagrodził im wszelkie dobro. O łaskę nieba prosimy dla tych, którzy odeszli do wieczności. Jesteśmy otwarci na rozmowy z ludźmi, dlatego uruchomiliśmy „telefon duchowy WSD”, przy którym codziennie pełniony jest dyżur od 14.00 do 17.00.

Dziś Niedziela Męki Pańskiej, zwana Palmową. Życzę, by Wielki Tydzień pozwolił nam przejść drogą krzyża ku porankowi zmartwychwstania.

ks. *Miroslaw Mejzner SAC*

Za: [www.wdsac.pl](http://www.wdsac.pl)



## NESTOR SZKOŁY DLA SPOWIEDNIKÓW: ŻALU DOSKONAŁEGO NIE DA SIĘ „WYPRODUKOWAĆ”

Żal doskonały jest inspirowany łaską Bożą. To nie jest tak, że ja go „wyprodukuję” czy wykreuję. Ten żal za grzechy musi być momentem modlitewnego spotkania z Bogiem – mówi w rozmowie z KAI o. Jordan Śliwiński OFM Cap, inicjator kapucyńskiej Szkoły dla Spowiedników.

**Łukasz Kaczyński (KAI):** W czasach pandemii wiele osób dowiedziało się, że można nie idąc realnie do sakramentu pokuty i pojednania, wrócić do stanu łaski uświęcającej? To nie specjalny wymysł na współczesne czasy, prawda?

**O. Jordan Śliwiński OFM Cap:** – To jest nauka znana od dawna. Człowiek odpowiadając na łaskę Bożą może przeżyć taki szczególny stan, który nazywamy stanem żalu doskonałego, czyli całkowitego oderwania się od grzechu – żalu za niego i odżegnania się od zła, które popełnił. Za nie żałuje z miłości do Boga. Teologia później doprecyzowała, że taki stan przywraca człowieka do stanu łaski uświęcającej. Potem dodano także, że te same grzechy, co do których odczuwało się żal doskonały, trzeba jeszcze wyznać w sakramencie pokuty.

**KAI: Jak dobrze rozumieć żal doskonały?**

– To taki stan penitenta, w którym on przeżywa wstręt, oderwanie od grzechu. Swego rodzaju nastawienie całej swojej osoby przeciwko niemu. Ma świadomość, że to, co zrobił jest złe i tego nie chce z powodu miłości do Pana Boga – dlatego, że to Boga obraża i jest przeciwne Jego miłości. To jest ten najszlachetniejszy motyw. Nie motyw strachu, że będę za te grzechy ukarany, czy jakikolwiek inny motyw religijny, który może być wystarczający do przeżycia pojednania np. w sakramencie pokuty i pojednania. Tutaj ten żal motywowany jest wyłącznie miłością do Pana Boga.

**KAI: Dlatego często nazywa się go też „żalem z miłości”?**

– Żal doskonały jest wtedy, kiedy motyw miłości jest dominujący. Zwykle motyw tworzą swoisty pęczek, ale dominuje motyw miłości, a nie strach czy jakiś inny. Żałuję więc po prostu za moje grzechy dlatego, że one były przeciwne miłości Bożej do mnie. Odpowiadam na miłość Boga moją ludzką miłością, która jest miłością na moją miarę. Żałuję z tego powodu, że nie kochałem Boga jak powinienem i jak mogłem Go kochać. I

to ma być najwyższy powód do tego, by moje życie zmienić, a tym samym w sposób dla mnie najdoskonalszy kochać.

**KAI: Żeby skorzystać z żalu doskonałego musi zająć niemożność skorzystania z sakramentu spowiedzi, prawda?**



– Ten akt powinien być przeżywany zawsze ze względu na łaskę Bożą, która jest w moim sercu. Można również z tym aktem żalu doskonałego iść do sakramentu pokuty. W nauce Kościoła jest tylko to rozróżnienie między zwyczajną drogą przebaczenia grzechów, którą jest sakrament pokuty i pojednania, w której mocno jest akcentowana obecność Kościoła. Czyli to, co Chrystus pozostawił Kościołowi – władzę odpuszczania grzechów w myśl słów „którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone”. Natomiast nadzwyczajna sytuacja czy okoliczności oznacza to, że kiedy nie mogę do tego sakramentu przystąpić, to mogę ten akt żalu w swoim sercu wzbudzić w odpowiedzi na łaskę Bożą. I to mnie usposabia do przyjęcia Komunii Świętej.

**KAI: Dokumenty Kościoła mówią, że częścią żalu doskonałego jest skrucha. Czym różni się skrucha doskonała od niedoskonałej?**

– Przy żalu doskonałym istotny jest motyw miłości do Boga. Nie żaden inny. Dlatego też dzisiaj w teologii nie mówi się już o żalu doskonałym i niedoskonałym, tylko o doskonałym i mniej doskonałym. Żal mniej doskonały jest także wystarczający do tego, żeby otrzymać łaskę przebaczenia grzechów w sakramencie pokuty.

**KAI: Żal doskonały gładzi grzechy, nawet śmiertelne, jednak by tak było, wymaga konieczności obietnicy wyspowiadania się przy najbliższej nadarzającej się okazji. Dlaczego?**

– To jest wsluchanie się w głos Chrystusa. Chrystus powierzył władzę odpuszczania grzechów swojemu Kościołowi i chcemy z tej władzy pośrednictwa ciągle korzystać. Dlatego nawet jeśli pozostanę

w tej nadzwyczajnej sytuacji bezpośredniego kontaktu z Bogiem dzięki aktowi żalu doskonałego, to w odpowiedzi na Jego łaskę powinienem później wyznać te grzechy przy konfesjonale, gdyż stanowią część wspólnoty Kościoła.

**KAI: Czy są jeszcze jakieś inne elementy, o których trzeba pamiętać?**

– Myślę, że żal za grzechy, jak już mówiłem, musi mieć motyw ściśle religijny. Są osoby, które przywołują żal za grzechy z motywów estetycznych, bo popełniły „nieładne grzechy”. Takie działanie nie wystarczy nawet w sakramencie pokuty. Ponieważ podczas spowiedzi żal za grzechy też jest potrzebny, nawet jeśli jest to żal mniej doskonały, to jednak musi on wynikać wyłącznie z motywów religijnych, a nie estetycznych, społecznych czy jakichkolwiek innych.

**KAI: Czy żal doskonały to bardziej jednorazowy akt i powinien być stosowany w takiej sytuacji jak epidemia koronawirusa raz na jakiś czas czy lepiej codziennie?**

– Akt żalu doskonałego może być związany ze zwyczajnym sakramentem pokuty i pojednania, gdyż prowadzi do wyznania grzechów i postanowienia poprawy. Z drugiej strony Kościół zachęca też do praktykowania aktu żalu za grzechy każdego dnia – by na przykład zamykać dzień dziękując Bogu za dobro, które dzisiaj stało się moim udziałem i przeprosić Go za grzechy, które popełniłem. Żal za grzechy może być więc jak najbardziej praktyką codzienną. Dobrym przykładem jest tutaj mój współbrat – bł. Marek z Aviano – który będąc kapelanem wojsk Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, uczył żołnierzy, w tej niecodziennej sytuacji walki, kiedy nie mógł wypowiadać wszystkich przed bitwą, właśnie aktu żalu doskonałego.

**KAI: Jak w ogóle powinna wyglądać taki moment odczucia żalu doskonałego?**

– Najważniejsze jest chyba uświadomienie sobie, że żal doskonały jest inspirowany łaską Bożą. To nie jest tak, że ja go „wyprodukuję” czy wykreuję. Ten żal za grzechy musi być momentem modlitewnego spotkania z Bogiem. Staję przed Nim, uświadamiam sobie swój grzech i Jego proszę o łaskę. Ja, gdy wzbudzam w sobie żal za grzechy, próbuję sobie uświadomić taką figurę małego dziecka, jak to pamiętam z relacji moich rodziców, gdy coś tam przeszkro-

bałem i uczono mnie, że powinienem przeprosić. I przypominam sobie jak się do tego przyznawałem przed tatą czy mamą mówiąc z pokorą, co zrobiłem i że jest mi z tego powodu przykro. Uczono mnie w domu, że najważniejsze jest w żalu przekonanie, że grzech naruszył relacje, nie był dobrą odpowiedzią na otrzymane dobro. Strach przed karą był zawsze na drugim miejscu. Staram się więc właśnie mieć taką świadomość, kiedy staję przed Bogiem – Kimś, kto chce mojego dobra, kto mnie bardzo kocha, kto nie chce tylko liczyć moje błędy, ale chce żebym się od tego zła odbił i trwał w dobru.

**KAI: Co zatem wybrać w tej nietławnej sytuacji, jaka nas dotyka? Poszukiwanie za wszelką cenę bezpiecznego sposobu na spowiedź z kapłanem czy podjęcie aktu żalu doskonałego?**

– Sądzę, że jedno nie wyklucza drugiego. Ta trudna sytuacja może być dobrym momentem, żeby uczyć się takiego codziennego rachunku sumienia, który Kościół zaleca. To może być dobry nawyk, który z tej sytuacji pozostanie w moim życiu duchowym i jeśli się uda to także współpracując z łaską Bożą będzie to akt żalu doskonałego. Myślę jednak, że to nie musi wykluczać pragnienia przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. Oczywiście teraz jest to trudniejsze, ale nie niemożliwe. W naszej parafii umawiamy na spowiedź telefonicznie. Mamy określoną liczbę pomieszczeń, w których może być zachowany bezpieczny dystans między

osobami. Ważne jest też odpowiednie rozeznanie czy spowiedź jest naprawdę niezbędna dla mojego życia wewnętrznego. Jeśli nie ma takiej konieczności duchowej czy rozumianej teologicznie, a więc grzechów śmiertelnych czy silnego pragnienia pojednania z Bogiem, to być może rozsądne będzie przełożenie odbycia tego sakramentu na czas bardziej sposobny.

**KAI: W odpowiedzi na zagwarantowanie bezpieczeństwa penitentowi pojawiają się różne pomysły. Na przykład spowiedź „drive-thru”, w której kapłan jest w jednym aucie, a penitent w drugim. Czy to czegoś nie umniejsza sakramentowi?**

– Nie. Sytuacja nadzwyczajna wymusza nadzwyczajne zachowania. My też spowiadamy w odległości kilku lub kilkunastu metrów od penitenta. Jeśli więc te sposoby na spowiedź są odpowiedzią, która ma na względzie przede wszystkim bezpieczeństwo – zarówno penitenta, jak i spowiednika, to nie umniejszają niczemu. Trzeba jednak pamiętać o granicach takich działań. Znaleźliśmy się jednak w trudnej sytuacji i próbujemy z pewną dobrą wolą tej rzeczywistości zaradzić.

**KAI: Myślę, że wiele osób myśli, że przed zbliżającymi się Świątami Wielkanocnymi musi odbyć spowiedź w tzw. „czasie wielkanocnym”. Czy to prawda?**

– Okres wielkanocny jest okresem bardzo długim, bo trwa cały Wielki Post i kończy na Niedzieli Trójcy Świętej, która wypada w tym roku 7 czerwca. Trzeba również pamiętać, że polscy biskupi cały czas przypominają, że sytuacja jest nadzwyczajna i że grzech jest tam, gdzie człowiek może coś zrobić, a tego nie czyni z jakichś własnych, błahych motywów. Tutaj jesteśmy w sytuacji niezależnej od nas, więc myślę, że jeszcze będzie czas na tę spowiedź.

**KAI: Jakie ma Ojciec rady dotyczące sakramentu pokuty i pojednania na nietławny czas trwającej pandemii?**

Każdy, kto chce przystąpić do sakramentu pokuty powinien sobie uświadomić, że trwamy w kryzysie epidemicznym i siłą rzeczy spowiedź powinna być jak najkrótsza. Oczywiście tak, by nie naruszać integralności wyznania grzechów i nie umniejszać godności tego sakramentu. Postarajmy się więc zrobić dobry rachunek sumienia, wyznać nasze grzechy i nawet jeśli mamy jakieś problemy duchowe, które domagają się rozmowy ze spowiednikiem, odłożyć to na bezpieczniejszy czas. Pamiętajmy, że sakrament pokuty i pojednania, który jest przeżywany w krótkim czasie, wcale nie musi być mniej owocny. O. Pio też spowiadał bardzo krótko. Jego pouczeniem było często kilka zdań, a jednak ta spowiedź zapadała w pamięci penitentów i była przez nich głęboko przeżywana. Nie mierzymy więc wartości sakramentu pokuty jego długością. Za: KAI

## Refleksja tygodnia

# LIST BISKUPÓW DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK

Drodzy Bracia Kapłani!

Jak co roku na Wielki Czwartek kierujemy do Was serdeczne słowa pozdrowienia i braterskiej więzi. Pierwotnie planowaliśmy przekazać Wam ten wielkoczwartkowy list z innym przesłaniem i rozważaniem, które wpisywało się w tradycję minionych lat i w ogólnopolski program duszpasterski. Jednakże wydarzenia minionych tygodni zaskoczyły nas wszystkich, czyniąc czas tegorocznego Wielkiego Postu nieporównywalnym z niczym, co osobiście znamy i co dotychczas przeżywaliśmy.

Na skutek pandemii i wprowadzonych rygorów sanitarnych opustoszały zarówno ulice naszych miejscowości, jak i kościoły czy kaplice. Po raz pierwszy od czasu wojny nie będziemy razem celebrować Mszy Krzyżma i odnawiać w katedrze przyrzeczeń kapłańskich. Ograniczyliśmy sprawowanie liturgii do kilkuosobowych grup, a bezpośredni kontakt z wiernymi możliwy stał się tylko w wyjątkowych przypadkach. Łączymy się na modlitwie dzięki środkom społecznego przekazu. Z bólem serca przyjmujemy wiadomości o zarażeniu, chorobie i śmierci tysięcy osób na całym świecie oraz o przebywających w szpitalach

zakaźnych w oddaleniu od bliskich. Wśród ofiar pandemii jest wielu kapłanów. Dla naszych wiernych i dla nas samych trudnym doświadczeniem staje się nie tylko zarażenie i choroba, ale także skutki społeczne: kwarantanna, zawieszony zajęcia w szkołach i uczelniach, przymusowe przestoje i urlopy w wielu miejscach pracy, zatrzymanie życia kulturalnego. Zapewne przyjdzie nam przyjąć jeszcze wiele cierpień i zmagających ze skutkami pandemii.

Wszystko to powoduje wiele niepokoju i lęku wśród wiernych, ale także między nami. „Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy – mówił kilka dni temu papież Franciszek. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem”.

W tym miejscu wyrażamy naszą serdeczną wdzięczność Wam, drodzy Kapłani, za Waszą postawę miłości i ofiarnej posługę w tych trudnych okolicznościach, za serce, które okazujecie potrzebującym. Dziękujemy zwłaszcza za troskę o chorych, cierpiących i samotnych, a także za modlitwę za tych, którzy się nimi opiekują, narażając własne zdrowie, a często także życie. Dziękujemy, że wielu naszych braci kapłanów stworzyło możliwość wspólnej modlitwy poprzez Internet. Prosimy Was o trwanie na osobistej modlitwie i o ofiarowywanie przeżywanych cierpień w intencji zatrzymania epidemii i ograniczenia jej negatywnych skutków. Dziękujemy za konkretne zaangażowanie w pomoc osobom starszym, potrzebującym, będącym w kwarantannie, za jałmużnę wielkopostną wspierającą finansowo wiele dzieł, za zorganizowanie internetowych rekolekcji oraz telefonów duszpasterskiego wsparcia. Dziękujemy za dowody, jakie okazujecie sobie wzajemnie w kapłańskim życiu i posłudze, pomimo fizycznego oddalenia od siebie. Dziękujemy jednocześnie za zrozumienie i stosowanie się do rozporządzeń kościelnych i państwowych. Służą one zachowaniu zdrowia i życia nas wszystkich.

Czas, który teraz przeżywamy, jest dla nas wielką tajemnicą, którą trudno obecnie odczytać. Ufamy, że w przyszłości lepiej i głębiej ją zrozumiemy. Jednak już dziś pragniemy ją przeżywać w duchu pokory i wiary.

W tym duchu odkrywamy bliskość Chrystusa Pana. Doświadczenia, w których uczestniczymy, są czasem, w którym On jest obecny, działa i przechodzi drogą Paschy wśród nas i dla nas. Przechodzi może niezauważalnie i jakby bezowocnie, bo wśród mrocznych okoliczności, przyjmując słabość, cierpienie, odrzucenie, osamotnienie i niezrozumienie. Przechodzi z nami przez wielorakie doświadczenia cierpienia, choroby i śmierci, które budzą w nas lęk i paraliżują. Jezus wytycza jednak drogę z perspektywą zmartwychwstania i życia – drogę paschalną, wpisaną w nasz chrzest. Podobnie jak poznali ją apostołowie, tak obecnie doświadczamy jej my i przeżywamy lęki i opory wobec misterium paschalnego (por. Mt 16, 22). Jednocześnie ta właśnie Pascha – Jezusa i Kościoła – jest dla nas podstawowym światłem i zaczynem, by odnowić i przyjąć sens naszego życia i towarzyszących nam wydarzeń. Uczymy się tego z pokorą. Możliwe, że te szczególne Eucharystie, które przeżywamy w ogromnym osamotnieniu i wyciszeniu, oraz czas przeżyty na adoracji eucharystycznej, staną się zaczynem odnowy naszej obecności i posługi w życiu diecezji, parafii, wspólnot życia konsekrowanego i w domach formacyjnych.

W tym doświadczeniu wiary nie idziemy i nie możemy iść w pojedynkę – każdy zdany tylko na samego siebie lub na małą grupę osób. Chrystus gromadzi nas wokół Siebie i obdarowuje nas sobą – Kościołem. Przypomina nam o tym papież Franciszek: „W obecnej sytuacji pandemii, w jakiej się znajdujemy, żyjąc mniej lub bardziej odizolowani, jesteśmy zachęcani do odkrycia na nowo i do pogłębienia wartości komunii jednoczącej wszystkich członków Kościoła. Zjednoczeni z Chrystusem

nigdy nie jesteśmy sami, ale tworzymy jedno Ciało, którego On jest Głową”. Bardzo pragniemy tej wspólnoty i wspólnotowego towarzyszenia. Chcemy przekładać to pragnienie na potrzebne gesty jedności, solidarności i pomocy, na miarę naszych możliwości. Mamy w tym przykład ze strony samego Chrystusa, który u progu Paschy objawił się uczniom jako prawdziwy sługa braci i siostr (por. J 13, 1-20).



Drodzy Kapłani!

Jako pasterze Kościoła w Polsce chcemy podjąć wyzwania tego czasu wspólnie z Wami. Modląc się razem, chcemy prosić o łaski Ducha Świętego, by móc lepiej rozeznaczyć stojące przed nami zadania i wspólnie zaangażować się w ich realizację. Z naszej strony pragniemy uczynić wszystko, co potrzebne, aby wspomóc Was, parafie i wspólnoty w tym trudnym okresie. Już podjęte w tym celu działania uzupełnimy kolejnymi, w miarę zmieniającej się sytuacji i kondycji naszych wspólnot. Wspólnie prosimy Boga, abyśmy mogli ukierunkować wszystkie nasze pragnienia, zamiary, czyny i posiadane dobra jedynie do dyspozycji miłosiernego Pana.

Z całego serca powierzamy Was wstawiennictwu i opiece Matki Najświętszej i patronów Polski. Prosimy razem Boga za cały Kościół w Polsce, abyśmy mogli sprostać wyzwaniom, przed którymi stoimy.

Z pasterskim błogosławieństwem,

+ Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański  
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski  
+ Marek Jędraszewski  
Arcybiskup Metropolita Krakowski  
Wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski  
+ Artur G. Miziński  
Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski  
Warszawa, dnia 31 marca 2020 roku  
Za: [www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

## Wiadomości zagraniczne

# PAPIESKA DROGA KRZYŻOWA 2020 ROKU

Nie przy Koloseum, lecz przed bazyliką św. Piotra papież Franciszek będzie przewodniczył tegorocznemu nabożeństwu Drogi Krzyżowej w Wielki Pią-

tek. Rozważania przygotowało duszpasterstwo więzienne z Zakładu Karnego „Due Palazzi” w Padwie.

Jest wśród nich pięcioro więźniów, rodzice zamordowanej córki, matka osoby osadzonej, córka mężczyzny skazanego na dożywotnie więzienie, wychowaw-

czyni więzienna, katecheta, zakonnik-wolontariusz, sędzia, oficer policji penitencjarnej i kapłan niesłusznie oskarżony, a następnie niewinny przez sąd. We wprowadzeniu zaznaczono, że towarzyszenie Chrystusowi na Drodze Krzyżowej „głosem tych, którzy zamieszkują świat więzień, jest okazją do udziału w niezwykłym pojedynku między Życiem a Śmiercią, odkrywając przy tym, jak nici dobra krzyżują się nieuchronnie z niemi zła”. Jednocześnie jest wyrazem wiary w to, że „również w mrokach więzień rozbrzmiewa pełna nadziei wieść: «Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Jeśli chwyci się Go za rękę, to ktoś, kto był w stanie dopuścić się najbardziej odrażającej zbrodni, będzie mógł stać się uczestnikiem najbardziej nieoczekiwanego zmartwychwstania”. I w ten sposób „Droga Krzyżowa (Via Crucis) staje się Drogą Światła (Via Lucis)”.

W rozważaniach do stacji pierwszej („Jezus na śmierć skazany”) więzień skazany na dożywocie zauważa, że wielokrotnie w sądach i w gazetach rozbrzmiewa donośnie krzyk: „Ukrzyżuj go!”, który słyszał także pod swoim adresem. „Przypominam bardziej Barabasa niż Chrystusa, a jednak najokrutniejszym wyrokiem jest moje sumienie: w nocy otwieram oczy i szukam rozpaczliwie światła, aby rozjaśniło moją historię” – wyznaje więzień, który – jak pisze – nie utracił poczucia wstydu za swoją przeszłość, za popełnione zło. „Czuję się Barabaszem, Piotrem i Judaszem w jednej osobie. Przeszłość jest czymś, co budzi we mnie wstręt, chociaż wiem, że jest to moja historia” – dodaje. Tłumaczy, że choć „dziwnie to brzmi”, ale więzienie było jego wybawieniem, gdyż Chrystus, tak jak on skazany, przyszedł do niego, aby być bliżej niego i wychować go do życia.

Przy stacji drugiej („Jezus bierze krzyż na swe ramiona”) rodzice, którym zamordowano córkę pytają: „Dlaczego właśnie nas dosięgło to zło?”. Czas nie zmniejszył ciężaru ich krzyża i są „skazani na cierpienie już do końca”, gdyż padli ofiarą „najgorszego bólu, jaki istnieje”: przeżycia śmierci własnego dziecka. A jednak „w chwili, gdy rozpacz zdaje się przeważyć, Pan na różne sposoby wychodzi nam naprzeciw, udzielając nam łaski wzajemnej miłości jako małżonkowie, wzajemnego wspierania się, choć z trudem”. Przekonują, że miłość Boga jest w stanie „odrodzić życie, gdyż Jego Syn Jezus doświadczył przed nami ludzkiego bólu, aby móc odczuwać wobec niego należne współczucie”.

Więzień piszący rozważania do stacji trzeciej („Jezus upada po raz pierwszy”)

czuje się „współczesną wersją Iotra, który błaga Chrystusa: «Wspomnij na mnie!»”, którego „bardziej niż skruszonego”, wyobraża sobie „jako kogoś świadomego tego, że idzie błędną drogą”. Zło narastało w nim od dzieciństwa i doprowadziło do morderstwa. „To, że nie wierzyłem w to, że na świecie istnieje dobro, było moim pierwszym upadkiem. Drugi – zabójstwo – było jakby jego skutkiem: wewnątrz byłem już umarły” – przyznaje więzień.



Matka osoby osadzonej, komentująca stację czwartą („Jezus spotyka swą Matkę”) podkreśla, że ani przez chwilę nie doświadczyła „pokusy pozostawienia swego syna w obliczu jego wyroku”, choć dzień jego aresztowania zmienił całe życie rodziny, która jak gdyby „poszła do więzienia wraz z nim”. Zawierzyła syna Matce Bożej, bo Ona przeżywała te same cierpienia w drodze na Kalwarię i towarzyszyła Mu swoją obecnością. „To samo chcę robić także ja. Wzięłam na siebie winy swego syna, poprosiłam o wybaczenie również tego, co było moją odpowiedzialnością. Proszę dla siebie o miłosierdzie, którego tylko matka potrafi doświadczyć, aby mój syn mógł powrócić do życia po odpokutowaniu swej winy. Modlę się nieustannie za niego, aby dzień po dniu mógł się stawać odmiennym człowiekiem, zdolnym do kochania na nowo samego siebie i innych” – wyznaje matka.

Kolejny więzień przy stacji piątej (Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi) zwraca uwagę, że krzyż życia za murami więzienia jest ciężki. Jednak są tam Szymoni Cyrenejczycy – „to drugie imię wolontariuszy, tych, którzy wchodzą na tę kalwarię, aby pomagać nieść krzyż; są to ludzie, którzy odrzucają prawo tłumu, podążając za głosem

sumienia”. „Starzeję się w więzieniu: marzę, aby pewnego dnia znów zaufano mi jako człowiekowi. Abym stał się Cyrenejczykiem dla kogoś” – marzy więzień.

Stacja szósta („Weronika ociera twarz Panu Jezusowi”) stała się dla przychodzącej do osadzonych katechety okazją do opowieści o słuchaniu „ludzi zrozpaczonych, którzy w ciemnościach więzienia próbują znaleźć wyjaśnienie przyczyny zła, które wydaje się im nieskończone”. Mają oni „smak porażki i samotności, wyrzutów sumienia i braku zrozumienia”. Stara się ona patrzeć na nich „ponad uprzedzeniami”, tak, „jak Chrystus spogląda oczami pełnymi miłości na nasze kruchości i nasze ograniczenia”, gdyż „każdy, również osoby skazane, może codziennie stawać się nową osobą, dzięki temu spojrzeniu, które nie osądza, ale wlewa życie i nadzieję”.

Następny osadzony przy stacji siódmej („Jezus upada po raz drugi”) przyznaje, że pierwszy raz upadł, gdy sprzedawał narkotyki i zniszczył swą rodzinę, która też trafiła za kraty. Drugim upadkiem było pytanie: „Kim ja jestem, aby Chrystus umierał za mnie?”. „Dopiero dziś odważyłem się przyznać do tego: w ciągu tych lat nie wiedziałem, co czyniłem – pisze więzień. – Teraz, gdy to wiem, z Bożą pomocą próbuję odbudować swoje życie. Winien jestem to swoim rodzicom: wiele lat temu wystawili na sprzedaż nasze najcenniejsze rzeczy, gdyż nie chcieli, abym wiodł życie na ulicy. Winien jestem to przede wszystkim samemu sobie: myśl, że zło nadal ma kierować moim życiem, jest nie do zniesienia. Stała się moją drogą krzyżową”.

Stacja ósma („Jezus spotyka niewiasty jerozolimskie”) jest dla córki mężczyzny skazanego na dożywocie okazją do wyznania, że jest pierwszą ofiarą swego ojca, bo od 28 lat dorasta bez niego. Aby być blisko ojca przemierzyła Włochy z południa na północ śladem więzień, w których był przetrzymywany. „Życie zmusiło mnie do stania się kobietą, nie pozostawiając mi czasu na bycie dzieckiem. W naszym domu można odnaleźć całą Drogę Krzyżową” – żali się kobieta. I dodaje: „Dla takich jak my, nadzieja jest obowiązkiem”.

Kolejna osoba uwięziona, która komentuje stację dziewiątą („Jezus upada po raz trzeci”) przyznaje, że częste upadanie „staje się również swoistym wyrokiem, tak jakbyśmy nie byli już zdolni, by stać na nogach”. „Jako człowiek upadałem zbyt wiele razy: tyle samo powstawałem” – dodaje mężczyzna, który będąc w więzieniu został dziadkiem. „Kie-

dys mojej wnuczce nie powiem o złu, które popełniłem, a jedynie o dobru, jakiego zaznałem. Powiem jej, kto, gdy leżałem na ziemi, przyniósł mi miłosierdzie Boże” – zapowiada więzień. Wyznaje przy tym, że „w więzieniu prawdziwą rozpaczą jest poczucie, że nic w twoim życiu nie ma już żadnego sensu: jest to szczyt cierpienia, czujesz się najbardziej samotny ze wszystkich samotnych na świecie”. „To prawda, że rozszpalałem się na tysiąc kawałków, ale piękne jest to, że te kawałki można jeszcze złożyć z powrotem. To nie jest łatwe. To jedyna rzecz, która nadal ma tutaj znaczenie” – podkreśla mężczyzna.

Przy stacji dziesiątej („Jezus obnażony z szat swoich”) wychowawczyni więzienna wskazuje, że za kraty wchodzi człowiek pozbawiony wszystkiego: „ogolony z wszelkiej godności z powodu popełnionych grzechów, z wszelkiego szacunku dla siebie i dla innych”, a często nawet pozbawiony „tego, co konieczne do zrozumienia popełnionego zła”. „Wychowuję, że ich życie może zacząć się na nowo, podążając w innym kierunku, ostatecznie porzucając zło” – pisze kobieta, która wybrała tę pracę po tym, jak jej matka została zabita w zderzeniu czołowym przez chłopca odurzonego narkotykami. „Postanowiłam od razu odpowiedzieć na to zło dobrem. Ale chociaż kocham tę pracę, czasem trudno mi znaleźć siłę, by ją kontynuować. W tej tak delikatnej służbie, aby móc podtrzymać wiele istnień, które są nam powierzone i którym każdego dnia grozi katastrofa, sami nie możemy czuć się porzuceni” – zauważa wychowawczyni.

Autorem rozważań do stacji jedenastej („Jezus przybity do krzyża”) jest ksiądz niewinnie oskarżony, a następnie unie-

winniony. „Wisiąłem na krzyżu przez dziesięć lat: to była moja droga krzyżowa wypełniona dokumentami, podejrzeniami, oskarżeniami, obelgami” – przyznaje duchowny, który za każdym razem, w sądzie, szukał wiszącego krzyża i wpatrywał się weń. Wielu ludzi wraz z nim modliło się za chłopca, który go oskarżył. „W dniu, w którym zostałem całkowicie uniewinniony, odkryłem, że jestem szczęśliwszy niż dziesięć lat temu: namacalnie doświadczyłem działania Boga w moim życiu. Powieszono na krzyżu, moje kapłaństwo zajaśniało” – pisze kapłan.

Sędzia penitencjarny przy stacji dwunastej („Jezus umiera na krzyżu”) zwraca uwagę, że nie może przegwoździć człowieka do jego wyroku, gdyż „oznaczałoby to potępienie go po raz drugi”. Człowiek musi jednak odpokutować za zło, które popełnił, gdyż inaczej byłoby to bagatelizowaniem jego przestępstw, usprawiedliwieniem „jego niedopuszczalnych działań, które spowodowały fizyczne i moralne cierpienie innych ludzi”. Prawdziwa sprawiedliwość jednak możliwa jest jedynie dzięki miłosierdziu, które „nie przybija człowieka do krzyża na zawsze”, lecz pomaga mu powstać, „ucząc go zrozumienia tego dobra, które, pomimo popełnienia zła, nigdy całkowicie w jego sercu nie gaśnie”. „Jedynie poprzez ponowne odkrycie swojego człowieczeństwa, osoba skazana będzie mogła rozpoznać je w drugim, w ofierze, której wyrządziła cierpienie” – tłumaczy sędzia.

Rozważając stację trzynastą („Jezus zdjęty z krzyża”) zakonnik – wolontariusz, chodzący do więzienia od 60 lat, przyznaje, że więźniowie zawsze byli jego nauczycielami. Dzięki nim zrozu-

miał, że mógłby być na ich miejscu, gdyby jego życie potoczyło się w innym kierunku. „My, chrześcijanie, często popadamy w uludę i czujemy się lepszymi od innych, jakby możliwość zajmowania się ubogimi pozwalała nam stawać się sędziami innych, skazując ich tyle razy, ile chcemy, bez jakiegokolwiek apelacji” – ubolewa zakonnik. Jego zdaniem „w więzieniu nadal grzebie się ludzi żywcem: są to historie życia, których nikt już nie chce”. „Chrystus powtarza mi za każdym razem: «No dalej, nie przestawaj. Weź ich ponownie w ramiona». Nie mogę Go nie słuchać: nawet w najgorszym człowieku zawsze jest On, niezależnie od tego, jak bardzo pamięć o nim okryta jest błotem” – przekonuje wolontariusz.

Rozważania do ostatniej, czternastej stacji („Jezus złożony do grobu”) napisał oficer policji penitencjarnej. Podkreśla, że więzienie przemienia: dobry człowiek może stać się sadystą, a podły – stać się lepszym. Celem jego pracy jest „dać kolejną szansę tym, którzy opowiedzieli się po stronie zła”. Wymaga to z jego strony humanizmu, rozwijania ludzkich relacji, przekładających się na „gesty, wrażliwość i słowa, które mogą coś zmienić, nawet jeśli są wypowiedziane po cichu”. „Moim małym pragnieniem jest bycie wzorcem dla tych, których spotykam za kratami. Staram się jak najlepiej bronić nadziei ludzi, którzy dali za wygraną, przestraszeni myślą, że kiedy pewnego dnia wyjdą, grozi im ponowne odrzucenie przez społeczeństwo. W więzieniu przypominam im, że z Bogiem ostatnie słowo nie będzie nigdy należało do żadnego grzechu”, konkluduje oficer. Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## PAPIEŻ W NIEDZIELĘ PALMOWĄ: W DRAMACIE PANDEMII JEZUS MÓWI: „OTWÓRZ SERCE NA MOJĄ MIŁOŚĆ”

W dramacie pandemii Jezus mówi do każdego z nas: „Odwagi: otwórz swoje serce na moją miłość. Poczujesz pocieszenie Boga, który cię podtrzymuje” – przekonywał papież Franciszek w homilii podczas Mszy św., jaką odprawił w Niedzielę Palmową przy ołtarzu Katedry w bazylice św. Piotra w Watykanie. Zachęcił do nawiązania kontaktu „z tymi, którzy cierpią, z tymi, którzy są sami i w potrzebie”, bo „życie do niczego nie służy, jeśli nie służymy”.

Franciszek wskazał, że słowo Boże „ukazuje Jezusa jako sługę”. – Bóg nas zbawił, służąc nam. Zazwyczaj sądzimy, że to my służymy Bogu. Nie, to On służył nam bezinteresownie, bo pierwszy nas umiłował. Trudno jest kochać nie będąc kochanym. A jeszcze trudniej służyć, jeśli nie pozwolimy, by służył nam Bóg – wskazał papież.



Wyjaśnił, że Jezus służył nam, oddając za nas swoje życie. – Jego miłość przywiodła Go do złożenia za nas siebie w ofierze, do wzięcia na siebie całego naszego zła. Bóg nas zbawił, pozwalając, by nasze zło rozpętało się nad Nim. Nie reagując, jedynie pokorą, cierpliwością i posłuszeństwem sługi, wyłącznie siłą miłości. A Ojciec podtrzymywał służbę Jezusa: nie rozgro-

mił zła, które się na Niego zważyło, ale podtrzymywał Jego cierpienie, aby nasze zło zostało pokonane jedynie dobrem, aby było przeniknięte na wskroś miłością – tłumaczył Ojciec Święty.

Stując nam Jezus „doświadczył sytuacji najbardziej bolesnych dla tego, kto kocha: zdrady i opuszczenia”. Dlatego „kiedy znajdujemy się w ślepej uliczce, bez światła i bez wyjścia, kiedy wydaje się, że nawet Bóg nie odpowiada, pamiętajmy, że nie jesteśmy sami”. – Jezus doświadczył całkowitego opuszczenia, sytuacji najbardziej Jemu obcej, aby być w pełni solidarnym z nami. Uczynił to dla mnie, dla ciebie, żeby ci powiedzieć: „Nie lękaj się, nie jesteś sam. Doświadczyłem w pełni twojej rozpaczy, aby być zawsze u twego boku” – podkreślił Franciszek.

– Dzisiaj, w dramacie pandemii, w obliczu tak wielu pewników, które się rozpadają, w obliczu wielu zdradzonych oczekiwań, w poczuciu opuszczenia, które ściska nam serce, Jezus mówi do każdego z nas: „Odwagi: otwórz swoje serce na moją miłość. Poczujesz pocieszenie Boga, który cię podtrzymuje” – zapewnił papież.

Przypomniał, że zostaliśmy stworzeni, aby miłować Boga i innych ludzi. – Reszta przemija, a to zostaje. Przeżywany przez nas dramat pobudza nas, by brać na serio to, co jest poważne,

by nie zagubić się w rzeczach błahych; do ponownego odkrycia, że życie do niczego nie służy, jeśli nie służymy. Ponieważ życie jest mierzone miłością – stwierdził Ojciec Święty.

Zachęcił do nawiązania kontaktu „z tymi, którzy cierpią, z tymi, którzy są sami i w potrzebie”. – Pomyślmy nie tylko o tym, czego nam brakuje, ale o dobru, które możemy uczynić – prosił Franciszek.

Przyznał, że może się wydawać, iż droga służby drogą krzyżową, ale jest to droga zwycięska, „która nas zbawiła i która ocala nasze życie”. – Chciałbym to powiedzieć szczególnie młodym, w tym Dniu, który od 35 lat jest im poświęcony. Drodzy przyjaciele, spójrzcie na prawdziwych bohaterów, którzy w tych dniach się ujawniają: nie są to ci, którzy mają sławę, pieniądze i sukcesy, ale ci, którzy dają siebie, aby służyć innym. Poczujcie się wezwani, by postawić na szali wasze życie. Nie bójcie się poświęcić go dla Boga i dla innych, zyskacie na tym! Ponieważ życie jest darem, który otrzymujemy dając siebie. Dlatego też, że największą radością jest powiedzenie „tak” dla miłości, bez „jeśli” czy „ale”. Tak jak Jezus uczynił to dla nas – zakończył papież, nawiązując do obchodzonego w Niedzielę Palmową Światowego Dnia Młodzieży na szczelu diecezjalnym.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## MIMO PANDEMII MISJONARZE POZOSTAJĄ NA MISJACH

Pandemia koronawirusa dotarła już na wszystkie kontynenty, także do Afryki, gdzie pracuje ogromna rzesza polskich misjonek i misjonarzy. Sytuacja w wielu krajach jest bardzo trudna, ze względu na ubóstwo, zaniedbania służby zdrowia oraz możliwość zarażenia się z powodu braku środków higienicznych. Komisja Episkopatu Polski ds. Misji przekazała misjonarzom informację o próbach zorganizowania ich ewentualnego powrotu do kraju. Zdecydowana większość misjonek i misjonarzy, mimo realnego zagrożenia własnego zdrowia i życia, postanowiła pozostać na placówkach misyjnych, wśród tych, którzy ich potrzebują.

– Bardzo dziękuję za troskę o misjonarzy i propozycję powrotu. U nas w Gambii jest na razie spokojnie. Jest kilka zanotowanych przypadków COVID-19, ale nigdy nie wiadomo, jak to się rozwinie. Niemniej jednak my musimy być z naszymi ludźmi jak dobrzy pasterze do końca. Nie mogę też opuścić moich współbraci, za których jestem odpowiedzialny. Polecam się więc modlitwie i my także o Was pamiętamy – pisze ks. Piotr Wojnarowski, posługujący w Kunkujang Mariama w Gambii.

Siostra Liliosa Romanek CSSJ, która na co dzień pracuje w Kongo, pisze: „Jestem wzruszona Waszą propozycją. Bóg zapłać! Ale moje już prawie 40 lat na misjach, moje powołanie misyjne, moja miłość do tego ludu, nie pozwolą mi ich

opuścić. Nie mamy szpitali i nowoczesnych aparatów, ale mamy Boga w sercu i będzie, co ON ZECHCE.

W duchowej jedności, aby świat się nawrócił do Boga, modląc się za tych co cierpią, serdecznie pozdrawiam z Konga”.

W podobnym tonie wypowiada się bp Adam Musiałek SCJ z Republiki Południowej Afryki: – Dzięki za wiadomość o możliwości powrotu. Czy ktoś w zamian przyjedzie na nasze miejsca, aby służyć ludziom w najbardziej potrzebnym dla wszystkich czasie? Kapitan ze statku odchodzi ostatni! Z Bogiem! I nie dajmy się wirusowi CODVID-19 fizycznemu, a szczególnie duchowemu.



– W Demokratycznej Republice Kongo sytuacja chwilowo jest lepsza niż w wielu krajach Europy. Mamy niewiele przypadków zakażenia koronawirusem, i jak na razie wszystkie są w Kinszasie. Kinszasa jest odcięta od reszty kraju i nikt nie może z niej wyjeżdżać ani do niej wjeżdżać, mamy więc nadzieję na opamiętanie sytuacji. A jak będzie to czas pokaże. Ja pracuję w Kongo Centralnym. U nas na razie nie mamy ani jed-

nego przypadku choroby. Szkoły wprawdzie są zamknięte i zaleca się pozostanie w domach, ale na zewnątrz życie się toczy prawie normalnym trybem (nie biorąc pod uwagę strachu, który czuje się w powietrzu). Pozostanie w domu dla wielu równa się ze śmiercią, większość ludzi tu żyje z dnia na dzień, (wychodzą rano, by zarobić gdzieś kilka groszy i kupić coś do jedzenia dla rodziny). Zostając w domu nie będą mieć tej możliwości – pisze siostra Krystyna Olszewska FMM.

O sytuacji w Mauretanii informuje s. Celina Natanek, ze Zgromadzenia Sióstr Misjonek NMP Królowej Afryki: “Wiadomość o możliwości powrotu do Polski mnie poruszyła. Pokazuje mi komunie między Kościołami lokalnymi. Dziękuję Bogu za wszystkich, którzy w tym trudnym czasie myślą o nas. Niech Bóg będzie z Wami”.

“Tutaj w Mauretanii – dodaje – mamy trzy osoby chore. Jedna nie zachowała kwarantanny i teraz są poszukiwania tych, którzy mieli z tą osobą kontakt. W kraju prowadzona jest kampania jak się zachować, by się nie zarazić. My wspólnie z Caritasem angażujemy się w tę akcję.

Dziękuję za pamięć. Nie wiem, co będzie, jak rozwinie się choroba, ale zostaję. Zostaję w solidarności z tymi, którzy znaleźli się „uwięzieni” jako imigranci, jako uchodźcy, jako obcokrajowcy w poszukiwaniu pracy, (wymówiono pracę wieku osobom); którzy są bez środków do życia. Zostaję w solidarności z moimi współsiostrami, których kraje nie intere-

suje ich los, i z wszystkimi stąd, których spotkałam i do których zostałam posłana. Życzę wszystkim wiary, mocnej wiary w Jezusa”.

Ks. Kazimierz Gabryel, sercanin napisał z Pietermaritzburga, z Republiki Południowej Afryki: – To miło, że myślicie o nas. Tego najbardziej nam potrzeba w tym czasie. Niech nasza duchowa jedność i modlitwa nas umacnia. Jak to mówią, „kapitan schodzi z tonącego statku ostatni”.

### Apel o modlitwę za misjonarzy

## ZMARŁA MISJONARKA MIŁOŚCI, BO Karmiła Zakażonych

Dom macierzysty zgromadzenia misjonek miłości oznajmił „z głębokim smutkiem” 4 kwietnia, że 1 bm. w wieku 73 lat zmarła w Swansea (Wielka Brytania – Walia) z powodu zarażenia koronawirusem s. Sienna. Zakonnice poprosiły o modlitwę za jej duszę, a także za pozostałe zakonnice z tamtejszego klasztoru, gdyż u wszystkich nich testy na obecność Covid-19 dały pozytywne wyniki. Zmarła misjonarka zaraziła się od kogoś z ubogich i opuszczonych chorych, którym zanosila paczki z żywnością.

W rozmowie z włoską agencją misyjną AsiaNews s. Bresilla z domu generalnego w Kalkucie powiedziała, że s. Sienna wstąpiła do zgromadzenia 50 lat temu. Pochodziła ze wschodnioindyjskiego stanu Dżharkhand. Po kilkunastu latach wysłano ją

Bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, gorąco zachęca wszystkich wiernych Kościoła w Polsce, a zwłaszcza osoby angażujące się w sprawy misyjne o stałą modlitwę za misjonarki i misjonarzy.

– W tym czasie zagrożenia światową pandemią, trzeba byśmy pamiętali także o tych, którzy wypełniają swe powołanie misyjne na krańcach świata. Oni szczególnie teraz potrzebują naszej modlitwy. Ona – jak wierzymy – jest tarczą chroniącą przed złem – mówi bp Jerzy Mazur SVD.

– Obecnie niewiele możemy zrobić dla misjonarzy w wymiarach fizycznych. Granice są zamknięte, możliwości podróży prawie nie istnieją. Sytuacja w najuboższych krajach świata jest napięta i trudna. Jednak to nie znaczy, że jest to czas naszej bezczynności. Pomagajmy misjonarzom, chrońmy ich naszą codzienną modlitwą, postem w ich intencji oraz drobnymi ofiarami duchowymi – zwraca się z apelem przewodniczący Komisji Misyjnej KEP. Za: KAI

do pracy w Wielkiej Brytanii – najpierw posługiwała na północy Londynu, po czym w 2016 trafiła do Swansea w Walii (ponad 300 km na zachód od stolicy), gdzie pracowała z biednymi i porzuconymi. W ostatnim czasie roznosiła żywność tej grupie ludzi. Gdy przed tygodniem okazało się, że zaraziła się wirusem, umieszczono ją w miejscowym szpitalu i tam zmarła. Jest ona pierwszą śmiertelną ofiarą obecnej epidemii wśród misjonek miłości.

Jak na razie nic nie wiadomo o ewentualnych innych zgonach w tym zgromadzeniu, chociaż w klasztorze w Swansea wszystkie mieszkające tam siostry są zakażone. Ponadto izolowana jest także ich placówka w Paryżu, gdyż u kilku przebywających tam zakonnice stwierdzono objawy ostrego zapalenia płuc, a więc bezpośredniego zagrożenia złapania koronawirusa.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## POLSKI JEZUITA W PAPIESKIM KOMITECIE NAUK HISTORYCZNYCH

Polski jezuita o. Marek Ingot został mianowany przez papieża Franciszka członkiem Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych.

Duchowny jest długoletnim wykładowcą i dziekanem Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. 59-letni o. Ingot pochodzi z Brzozowa w archidiecezji przemyskiej. Należy do Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Jest długoletnim konsultorem Kongregacji Spraw Kanonicznych. Był dyrektorem Rzymskiego Archiwum Towarzystwa Jezusowego. Wydał kilka książek, m.in. biografie ks. Jakuba Wujka, XVI-wiecznego polskiego tłumacza Biblii.

Papieski Komitet Nauk Historycznych powstał w 1954 r., zastępując istniejącą od 1883 r. Komisję Kardynalską ds. Badań Historycznych. Gromadzi naukowców, duchownych i świeckich, podejmujących badania z historii Kościoła i papieża. Na jego czele stoi od 2009 r.

francuski norbertanin, 71-letni obecnie o. Bernard Ardura, były długoletni sekretarz Papieskiej Rady ds. Kultury.

O. Ingot jest jedynym Polakiem w 28-osobowym składzie Komitetu.



– Każda nominacja na członka watykańskiej dykasterii jest zawsze zaproszeniem do podzielenia się swoimi kompetencjami, do wniesienia swojego wkładu w działania, których ostatecznym celem jest służba Stolicy Apostolskiej i Kościołowi powszechnemu. W obecnym przypadku, dotyczącym mojej osoby, ma się to dokonywać w dziedzinie historii, a zwłaszcza historii Kościoła, w ramach działalności Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych. Wiele mówi się, także obecnie, o ważnej i wyjątkowej roli, jaką ma do spełnienia historia. Słyszysz się

często, że historia jest nauczycielką życia. Niestety, szkoda (...) że tak niewiele uczymy się z historii. Tym bardziej ważne jest jej poznawanie i propagowanie, dzielenie się owocami swoich badań z innymi. Oby byli jak najliczniejsi – stwierdził w wywiadzie dla Radia Watykańskiego o. Ingot.

Wyraził nadzieję, że będzie mógł wnieść swój „skromny wkład w dzieło tej misji, którą Papieski Komitet Nauk Historycznych owocnie prowadzi już od ponad 60 lat”. – Bogata i różnorodna jest jego działalność. Jednym z jej aspektów jest współpraca w wieloma różnymi instytucjami naukowymi z wielu krajów świata i nie tylko z ośrodkami kościelnymi, czy katolickimi. Papieski Komitet od wielu lat współpracuje m.in. z Instytutem Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk z Moskwy. Związki i współpraca z innymi ośrodkami realizuje się między innymi poprzez liczne kongresy i sympozja naukowe, których owocem są cenne publikacje, które pomagają poznać historię i pomagają we wzajemnym rozumieniu siebie i pomagają w przyjmowaniu każdego z jego innością i w jego inności – powiedział jezuita.

Za: KAI

## 15.LECIE ŚMIERCI ŚW. JANA PAWŁA II W RZYMIE

Wymowną rocznicę już przededniu przypomniał papież Franciszek podczas śródowej audycyjnej, która odbyła się bez udziału pielgrzymów, a jedynie poprzez media, przy pustej auli audycyjnej im. Pawła VI i Placu św. Piotra. Zwracając się do nas, rodaków Jana Pawła II i nawiązując do pandemii, Franciszek powiedział: „W tych trudnych dniach, które przeżywamy, zachęcam was do zawierzenia siebie Bożemu Miłosierdziu i wstawiennictwu św. Jana Pawła, w przededniu 15. rocznicy jego śmierci. Z serca wam błogosławię”.

Natomiast 2 kwietnia rano przy grobie św. Jana Pawła II, Mszy św. w języku polskim, transmitowanej przez radio watykańskie przewodniczył ks. kard. Konrad Krajewski, jałmużnik papieski, w koncelebrze z abp. Piero Marini, emerytowanym ceremoniarzem papieskim, którego zawsze widzieliśmy u boku św. Jana Pawła II podczas liturgii pontyfikalnych. We Mszy św. mogło uczestniczyć tylko kilka sióstr zakonnych, stanowiących scholę wykonującą pieśni. Bazylika św. Piotra pozostaje bowiem nadal zamknięta nie tylko dla turystów, ale i dla wiernych.



Ja sam sprawowałem dziś Eucharystię w klasztorze klauzury-mniszek karmelitanek bosych „Regina Carmeli” przy Via del Casaleto i przywoływałem wstawiennictwa św. Jana Pawła II, prosząc, aby tak jak za życia przemierzał drogi całego świata niosąc orędzie wiary i pokoju, tak dziś wyprosił dla świata Boże zmiłowanie i ustąpienie pandemii. o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

## MISJONARZ Z PAPUI NOWEJ GWINEI: ODRÓDZIMY SIĘ PO OBECNYCH DOŚWIADCZENIACH

Zbliżają się Święta Wielkanocne, a my tutaj w Papui Nowej Gwinei nie wiemy, czy jak to było co roku będziemy w stanie obchodzić je uroczysto i radośnie we wspólnotach parafialnych i domowych. Wszystko jest teraz pozamykane: kościoły, szkoły, uczelnie, a nawet część sklepów.

Chociaż nie odkryto jeszcze przypadku zarażenia koronawirusem w PNG [list datowany jest na 31 marca 2020 roku – przyp. red.] i oby tak pozostało, wprowadzono profilaktycznie obostrzenia jak w innych krajach. Zamknięto granice państwa, wprowadzono zakaz gromadzenia się z jakiegokolwiek powodu i nakaz siedzenia w domu.

Z jednej strony można by pomyśleć, że skoro nie ma jeszcze wirusa w PNG, to po co ta panika. Patrząc jednak ze strony praktycznej, należy przyznać całkowitą rację tutejszemu rządowi, że lepiej jest dmuchać na zimne, niż się poparzyć. Sektor medyczny w tym kraju nie jest przygotowany na walkę z koronawirusem. W szpitalach nie ma nawet wystarczającej liczby masek, rękawic czy odzieży ochronnej dla personelu medycznego, nie mówiąc o innych niezbędnych środkach do leczenia i zapobiegania rozprzestrzenianiu się wirusa. Co więcej, brakuje tutaj szpitali i personelu medycznego do normalnych potrzeb zdrowotnych Nowogwinejczyków. Wystarczy wspomnieć, że w odpowiedzi na apel Premiera, szpitale w stołecznym

Port Moresby, który liczy ponad 800 tys. mieszkańców, przygotowały 40 łóżek dla pacjentów z koronawirusem. A co by się stało, gdyby nagle pacjentów było więcej? To jest jednak normalna rzeczywistość w krajach misyjnych. Wszystko prawie jest, ale w minimalnych ilościach.



Rozumiejąc to, sami przestrzegamy nakazy i zachęcamy innych do czynienia podobnie. Mamy zatem wstrzeźliwość i okazje do wyrzeczeń jakich dawno nie było. Przypominają one jak bardzo uzależnieni jesteśmy jedni od drugich i potrzebujemy współpracy w walce ze wspólnym ‘wrogiem’. Kiedy sektor medyczny, spożywczy i transportowy musi ciężko pracować, pozostali, aby nie dodawać im pracy, muszą siedzieć w domu i zapobiegać roznoszeniu wirusa. Czy poprzez to doświadczenie z koronawirusem staniemy się lepszymi ludźmi? Czy pogłębi się nasza modlitwa i wiara? Czy odczuwamy bardziej obecność Boga w tej nowej dla nas sytuacji? To będzie zależało od nas, co z tym danym nam czasem zrobimy.

W tym ciężkim dla nas wszystkich odizolowaniu, papież Franciszek postanowił umocnić nas proroczym słowem, modlitwą i błogosławieństwem „Urbi et orbi”. W normalnych warunkach papież udziela tego błogosławieństwa przy okazji

Bożego Narodzenia, Wielkanocy i zaraz po wyborze na papieża, gdy rozpoczyna swoją posługę. W tym roku papież przyspieszył to błogosławieństwo i udzielił je 27 marca, w czwartym tygodniu Wielkiego Postu. Zapewne słusznie zauważył, że wszyscy potrzebujemy Bożego wsparcia i obecności właśnie teraz, w szczycie pandemii koronawirusa, gdy czujemy się zagubieni i szukamy odpowiedzi na wiele pytań.

W swojej homilii papież nawiązał do fragmentu z Ewangelii według św. Marka o burzy, która zaskoczyła uczniów Jezusa na morzu. Kiedy wszyscy w łodzi zaniepokojeni i wystraszeni, mobilizują się do wiosłowania i utrzymania łodzi na właściwym kursie, Jezus śpi na rufie, która najczęściej idzie na dno pierwsza. Po obudzeniu i uciszeniu wiatru i fali, Jezus zwraca się do uczniów z przyszaną: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary”. Papież wyjaśnił, że problemem właściwie nie był z brak podstawowej wiary u uczniów. Oni ciągle wierzyli w Jezusa i wzywali go na pomoc. Problem był z jakością ich wiary. Wystraszcy zauważyć, jak oni wzywają Jezusa na pomoc: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?”

Nie obchodzi Cię to – takie słowa wyrzutu szokują i ranią. Ukazują płytkość wiary uczniów i to, że szybko zapominają o ogromnej dobroci i trosce Jezusa o nich. „Wśród nas, w naszych rodzinach, jedną z rzeczy, która boli najbardziej – mówi Papież Franciszek – jest to, kiedy słyszymy: „Czy tobie na mnie nie zależy?”. To zdanie boli i rozpętuje burze w sercach. Musiało też wstrząsnąć Jezusem. Bo nikomu nie zależy na nas bardziej niż Jemu.” Nie należy jednak zapominać, że każdy proces oczyszczenia,



wzrostu duchowego czy prawdziwego powrotu do Chrystusa, ma swoje trudności, bóle i niepewności.

Burza odśladania naszą bezradność i kruchość doczesnego życia. Podważa pewniki i ukazuje fałszywość naszych priorytetów. Zaprasza do powrotu do korzeni, na których poprzez wieki skutecznie budowaliśmy naszą rzeczywistość i do wartości, które sprawiały, że byliśmy silni i zjednoczeni. Zachęca do powrotu do Boga, który nas kocha, ale nigdy do niczego nie zmusza. Bóg jednak cierpi, gdy Go odrzucamy.

“Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary”. Jezus kieruje do nas apel o wiarę. Jednak nie o wiarę w Jego istnienie, ale wiarę, która sprawia, że Mu ufamy, czujemy Jego bliskość i pragniemy czynić dobro wokół nas. Jezus wzywa do spojrzenia na ten czas próby nie jako na sąd Boży nad nami, ale jako na CZAS WYBORU. Wyboru tego, co nie przemija. Odzielenia tego co konieczne, od tego, co nim nie jest. Przeważenia kursu życia bardziej w kierunku Boga i otwarcie serca na potrzeby innych.

Papież przypomina nam, że w tym czasie pandemii koronawirusa naszą zwy-

cięską bronią jest modlitwa i cicha postługa. Postługa jest możliwa nie tylko tam, gdzie trzeba opiekować się chorymi, czy troszczyć o artykuły codziennego użytku, ale i w izolacji.

Chrystus Zmartwychwstał! Nic nie zdołało Go od tego powstrzymać! My też odrodzimy się po naszych obecnych doświadczeniach jeżeli pozwolimy Chrystusowi działać w nas i poprzez nas! Życzę nam wszystkim na te Święta, abyśmy odrodzili się silniejszą wiarą i ubogaceni pogłębiłą wzajemną miłością. *o. Zenon Szablowski SVD*

Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)

## JEZUITA, KTÓRY UTKNAŁ W NOWYM JORKU

Już wkrótce zakończy się program LOT DO DOMU, a ojciec Czesław Wasilewski SJ utknął w Nowym Jorku, gdzie odbywa obowiązkową kwarantannę. Nie może zabrać się dzisiaj samolotem do Warszawy. Czekają na niego współpracownicy, czekają uczniowie w Gdyni, z którymi pracował przez ostatnie lata.

Odbywał w Portland ostatni etap formacji zakonnej, który rozpoczął się w październiku zeszłego roku. Niezwykle różnorodna jedenastoosobowa grupa jezuitów z całego świata przygotowywała się do odbycia różnych prób, mających sprawdzić ich w na różnych. Już po dwóch miesiącach tzw. apostołskich eksperymentów koronawirus zaczął krzyżować im plany. Wprowadzone przez rząd USA ograniczenia zastały ojca Czesława w nowojorskim Harlemie, gdzie pracował w jezuickiej parafii i miejscowej szkole. Podziwiał wielki entuzjazm i pomysłowość tamtejszych dzieci, a jednocześnie ubolewał nad wciąż obecnymi skutkami wielkich niesprawiedliwości i zbrodni, jakich dopuszczano się w tym kraju wobec czarnoskórych.

Ostatnią, trudną próbą okazał się wirus. Gdy tylko zakończono przed czasem program formacyjny, ojciec Czesław wykupił bilet na samolot w ramach LOTU DO DOMU. Niestety najstarszy ksiądz we wspólnocie zachorował i ojciec Czesław został objęty kwarantanną.



Nie mogąc opuścić domu modli się za parafian. W ostatnim tygodniu zmarło ich bardzo wielu. Najwięcej w historii parafii. Każdy ma znajomego lub kogoś z rodziny, kto choruje. A epidemia dopiero się zaczyna. „Nowy Jork z miasta tętniącego życiem stał się zakładnikiem strachu przed śmiercią – pisze ojciec Czesław w e-mailu do współpracowników w Polsce. Polecam więc Wam, drodzy Współbracia, to miejsce i wszystkich, którzy tracą swoich bliskich. Niech Pan życia daje nadzieję, siły i mądrość całej ludzkości”.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## SIOSTRA SANDRA ZZA KLAUZURY OPOWIADA DZIECIOM BAJKI. I PODBIJA INTERNET

Zakonnica „nadaje” na Facebooku z klasztoru w miejscowości Święty Krzyż nad rzeką Arno koło Pizy. Dziesięciominutowki robią furorę, nie tylko we Włoszech.

Historię opisał Filippo Rizzi w największym katolickim dzienniku włoskim „Avvenire”.

Zakonnica mieszka w klasztorze św. Cristiany w Santa Croce w diecezji San Miniato, starym kompleksie, gdzie w ścisłej klauzurze żyją jeszcze tylko cztery augustianki. Został on założony przez błogosławioną mniszkę augustiańską

Cristianę Menabuoi (1240-1310) w Świętym Krzyżu nad Arno.

Co wieczór o godz. 18 s. Sandra opowiada maluchom jedną historyjkę, często posługując się rymówką. Dodaje do nich małe animacje, a bajki oparte są na twórczości znanego we Włoszech Gianniego Rodariego (w tym roku mija 100. rocznica jego urodzin i 40. śmierci). Pierwszy, rymowany odcinek opowiadał dzieciom o nagłej sytuacji, jaką spowodował „wirus z koroną na głowie, który wcale nie jest królem, tylko hultajem”. Zakonnica posłużyła się marionetką-aniółkiem, a inspirację czerpała tym

razem – „by rozśmieszyć dużych i małych” – z bajek Roberta Piuminiego.

„To spotkanie, które ma duży oddźwięk w tym zakątku Toskanii, i które pomaga także w refleksji nad prostotą małych gestów, do jakich zazwyczaj nie przywiązuje się wagi” – pisze F. Rizzi. „Historie siostry Sandry” służą nie tylko maluchom, które już stale śledzą je na Facebooku, ale dają też chwilę wytchnienia rodzicom zamkniętym w czterech ścianach.

Opowieść o siostrze Sandrze opisaną w „Avvenire” podchwyciły zagraniczne

media. Elise Ann Allen, watykańska korespondentka dla chrześcijańskiego portalu Crux, porównała zakonnicę do Freda Rogersa – jednej z najpopularniejszych i powszechnie uwielbianych osobowości telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych. Był on twórcą programu dla dzieci „Mister Rogers' Neighborhood” (1968-2001), na którym wychowały się miliony Amerykanów. Allen napisała, że siostra Sandra „oferuje własną wersję [tego programu] przy użyciu kukielek, naśladowując głosy i korzystając z kolorowych animacji, by opowiadać historyjki”.

Siostra Sandra była kiedyś przedszkolanką w Padwie. Od 2010 r. przebywa w Świętym Krzyżu. Do animacji używa marionetek, którym daje swój głos i twarz. Każdy filmik kończy przypomnieniem: „Jeden uśmiech na dzień w domu wygania precz wirusa” [to taka słowna

zabawa z powiedzonkiem, które znają wszyscy Włosi, że „jedno jabłko na dzień przegania precz lekarza”].



„Jesteśmy mniszkami klauzurowymi” – opowiada s. Sandra dziennikarzowi. „Ale mnie się bardziej podoba określenie »kontemplacyjnymi«. Teraz, kiedy wszyscy jesteśmy zmuszeni siedzieć w domu z powodu epidemii koronawirusa, próbujemy być blisko mieszkańców Świętego Krzyża. Przede wszystkim modlitwą. A

potem także za pomocą tych filmików wideo, które wymyśliłyśmy razem z proboszczem ks. Donato Agostinellim, głównie dla dzieci”.

Siostra podkreśla, że od kiedy robi te nagrania, nie przestaje dostawać na WhatsApp wiadomości od osób, które dziękują jej za to, że dzięki nim czują się podniesione na duchu i czują bliskość siostr.

To zresztą nie pierwsze realizacje wideo, które przygotowują mniszki. Cała czwórka – poza s. Sandrą także siostry Dina, Paola i Mariacarla – już od 2013 r. publikują w *social media* na przykład krótkie refleksje na zakończenie codziennej Mszy św., oparte na myśli św. Augustyna. Za: [www.gość.pl](http://www.gość.pl)

## Zapowiedzi wydarzeń

### DOMINIKANIE ZAPOWIADAJĄ: #LEDNICAWDOMU

W tym roku Spotkanie Młodych na Lednicy w dn. 6 czerwca, ma wyjątkowo dwa hasła: Cały Twój i #Lednicawdomu

Kochani, dziękujemy Wam za wszystkie pytania o losy tegorocznego XXIV Spotkania Młodych LEDNICA 2000. To dla nas znak, że Lednica jest naszym wspólnym dziełem, o które razem się troszczymy!

6 czerwca 2020 pragniemy być razem. Jednak w tym roku – z uwagi na sytuację i w poczuciu odpowiedzialności – przenosimy Spotkanie z Pól Lednickich do... Waszych domów. Chcemy się połączyć z Wami przez Internet i wszystkie możliwe środki przekazu. Do tegorocznego hasła „Cały Twój”

dodajemy #Lednicawdomu. Zaproście nas więc do siebie (macie wprawę! ☺), a my zaprosimy Was na Pola Lednickie. Mamy ogromną nadzieję, że połączycie się z nami duchowo.



W tym roku na 6 czerwca zapraszamy każdego z Was, wszystkie grupy, które zazwyczaj spotykają się w różnych terminach, a więc: Młodych, Dzieci, Seniorów i Motocyklistów. To dopiero będzie nowy wymiar. To będzie petarda!

Lednica to entuzjazm wiary, a więc niech on trwa! Chcemy razem z Wami celebrować to, co w Spotkaniach Lednickich najpiękniejsze – wybór Chrystusa, radość i uśmiech, śpiew, taniec, wspólną modlitwę i adorację. Zrobimy, co w naszej mocy, abyśmy mogli tego razem doświadczyć jak najpełniej. Zapraszamy Was, by już dziś, w pełnym zaufaniu Bogu, powierzyć ten czas przygotowań i powiedzieć: „Cały Twój”.

W tym wyjątkowym roku nie może Was z nami zabraknąć! Bądźmy razem 6 czerwca! Śledźcie nasze media społecznościowe (Facebook, Instagram, Twitter, YouTube) oraz stronę [www.lednica2000.pl](http://www.lednica2000.pl) gdzie na bieżąco będziemy komunikowali szczegóły dotyczące Spotkania.

Za: [www.info.dominikanie.pl](http://www.info.dominikanie.pl)

## Odeszli do Pana

### ŚP. KS. PROF. WOJCIECH ŻYCIŃSKI SDB (1953 – 2020)

7 marca w nocy zmarł ks. prof. Wojciech Życiński SDB, ceniony mariolog, były dziekan Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i prorektor PAT.

Ks. prof. Wojciech Życiński urodził się 22 lutego 1953 w Nowej Wsi. (Brat arcybiskupa Józefa Życińskiego). W 1972 uzyskał świadectwo dojrzałości. W 1973 wstąpił do zgromadzenia salezjanów w Kopcu. W latach 1974–1981 odbył studia w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. Śluby wieczyste złożył 18 czerwca 1980 w Krakowie. Święceń prezbiteratu udzielił mu 19 czerwca 1981 w Krakowie biskup Albin Małysiak. W latach 1981–1985 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uzyskując magisterium (1981), licencjat (1983) i doktorat (1985). Specjalizację pogłębiał, wyjeżdżając na stypendia naukowe na Katolicki Uniwersytet Ameryki w Waszyngtonie (1986) i do Marianum w Rzymie (1989). Habilitację w zakresie nauk teologicznych uzyskał w 1994 na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na podstawie rozprawy *Jedność w wielości. Perspektywy mariologii ekumenicznej*.

W 1985 został wykładowcą dogmatyki i ekumenizmu w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, w latach 1990–1994 był tamże prefektem studiów. W latach 1989–1994 zajmował stanowisko asystenta w Katedrze Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Został zatrudniony w II Katedrze Dogmatyki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, gdzie w 1992 został asystentem, w 1994 adiunktem, a w 1995 objął funkcję kierownika katedry.

W latach 1994–1997 sprawował urząd prodziekana Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej, a w latach 1997–2000 dziekana tego wydziału. W 2000 objął stanowisko profesora uczelnianego. Od 2000 do 2006 był prorektorem Papieskiej Akademii Teologicznej ds. Nauki i Współpracy Krajowej i Zagranicznej.



W latach 1994–1997 sprawował urząd prodziekana Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej, a w latach 1997–2000 dziekana tego wydziału. Od 2000 do 2006 był prorektorem Papieskiej Akademii Teologicznej ds. Nauki i Współpracy Krajowej i Zagranicznej. Od 1995 do 2017 pełnił funkcję kierownika najpierw II Katedry Dogmatyki, później Katedry Mariologii.

Od 2012 roku był zwyczajnym członkiem Pontificia Accademia Mariana Internationalis. Ceniony autor wielu artykułów i monografii, szczególnie z zakresu mariologii m.in.: *Johna H. Newmana teoria rozwoju doktryny mariologicznej*, Lublin Wydawnictwo KUL 2010 oraz *Matka, która pozostała Dziewicą*, seria *Horyzonty dogmatu*, Kraków 2017.

Podczas ostatniej w roku akademickim 2018/2019 Rady Wydziału Teologicznego UPJPII w Krakowie dziękowano przechodzącemu na emeryturę Księdzu Profesorowi za nieoceniony wkład w rozwój Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie – dzisiejszego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Ks. prof. Wojciech Żyzak, rektor UPJPII wręczył wówczas ks. Wojciechowi Życińskiemu złoty medal *Bene Merenti*, przyznawany przez Senat za wyjątkowy wkład w rozwój Uczelni.

“Drogi Księżu Profesorze, Wojciechu, raz jeszcze wyrażamy Ci podziękowanie za wkład w wielowymiarowy rozwój wpraw Papieskiej Akademii Teologicznej, dziś Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Dziękujemy za aktywność administracyjną, dydaktyczną, badawczą wyrażoną w licznych publikacjach, a także za wypromowanych magistrów, licencjuszy i doktorów. Wdzięczni jesteśmy za to, że uprawiana przez Ciebie teologia była praktyczna, bo pomagała zrozumieć innym, dlaczego wierzą, że była uosobieniem prostej wiary. Szczególne podziękowanie za twoje teksty o Maryi, Bożej Rodzicielce, którą ukazywałeś jako Tę, która objaśnia naszą historię, a przede wszystkim jako Matkę naszej teraźniejszości. Życzymy Ci spokojnej, bo od dziś emerytalnej twórczości, wolnej od pośpiechu i terminów.” – tymi słowami dziękowano Księdzu Profesorowi na koniec poprzedniego roku akademickiego.

Za: [www.sdb.org.pl](http://www.sdb.org.pl)

### ŚP. O. KSAWERY SOLECKI SVD (1931 – 2020)

O. Ksawery Solecki SVD zmarł 31 marca 2020 roku w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie k/Grudziądza, w 89. roku życia, w 71. roku życia zakonnego, 63. roku kapłaństwa, po 59 latach posługi duszpasterskiej wśród Polonii Argentyńskiej w Buenos Aires. Ksawery Solecki urodził się 20 lutego 1931 roku w Chojnie, w gminie Bobrowo, powiat

Brodnicki, z rodziców Jana i Julianny z domu Sztaba. Do nowicjatu Zgromadzenia Księża Werbistów wstąpił w Domu Misyjnym św. Wojciecha w Pieniężnie 8 września 1949 roku jako tak zwany ekstern, czyli bez wcześniejszego pobytu w niższym seminarium duchownym. Tam również, w Misyjnym Wyższym Seminarium Duchownym Księża Werbi-

stów, ukończył studia filozoficzno-teologiczne i 7 lipca 1957 roku przyjął święcenia kapłańskie. Otrzymał przeznaczenie do pracy misyjnej w Argentynie.

W 1959 roku, w oczekiwaniu na paszport, rozpoczął studia polonistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Studia przerwał z chwilą otrzymania paszportu i 1 marca 1961 roku wyjechał do Argentyny.

Całe swoje życie misyjne spędził w Buenos Aires, stolicy Argentyny. Głównym jego zajęciem było duszpasterstwo polonijne. Znany był jako wielki jałmużnik i społecznik, poszukujący najbardziej potrzebujących, zwłaszcza zagubionych Polonusów. Już od 1962 roku był kapłanem kombatantów oraz kilkunastu związków i stowarzyszeń polonijnych. Były to: Związek Polskich Lotników, Związek Marynarki Wojennej, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek „Wrześniowców 1939”, Związek Polskich Inwalidów, Związek Żołnierzy „Jeremi”, Związek Saperów, Związek 5. Kresowej Dywizji Piechoty, Związek Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (późniejszej Dywizji Strzelców Karpackich), Związek Ułanów Kresowieckich, Związek Ułanów Jazłowieckich, Związek Ułanów Podolskich oraz Związek byłych więźniów łagrów sowieckich i obozów koncentracyjnych. Od 1970 roku, przez 25 lat, był Prezesem Sekcji Opieki Społecznej.

Za swą działalność polonijną otrzymał najwyższe odznaczenia państwowe: Złoty Krzyż Zasługi od Rządu Londyńskiego (11 listopada 1975 roku)

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski nadany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Edwarda Raczyńskiego (Londyn 8 maja 1985 roku)

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy (4 grudnia 1991 roku)

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego (8 maja 1997 roku).



Za każdym razem uroczystości wręczenia tych odznaczeń miały bardzo uroczystą oprawę. Działo się to w Domu Polskim w Buenos Aires. Krzyże wręczali Ambasadorowie RP w obecności Arcybiskupa Szczepana Wesołego, Przewodniczącego Duszpasterstwa Emigracyjnego oraz licznie zebranych osobistości i przedstawicieli zgromadzeń zakonnych.

O. Ksawery Solecki był nie tylko społecznikiem o wielki sercu kapłańskim w Argentynie. Kiedy raz na pięć lat przyjeżdżał na urlop do Polski, przywoził ze sobą 100 adresów od rodzin krewniaków emigrantów z Argentyny, by osobiście zawieść im pozdrowienia i kilka (dosłownie kilka!) dolarów. Podróżował wyłącznie pociągami. To był jego urlop. Musimy jednak pamiętać, że był nie tylko społecznikiem, ale na pierwszym miejscu był bardzo gorliwym kapłanem przy kościele polskim na ul. Mansilla w Buenos Aires. Odprawiał ponadto nabo-

żeństwa w Barrio Belgrano, w Dock Sud, w Lanos i Berisso.

*„Kościół na Mansilla jest ostoją dla wszystkich i miejscem, gdzie poza modlitwą, można usłyszeć życzliwe słowo i dobrą radę. Ksiądz Solecki zajmuje się nie tylko stroną duchową swych wiernych, gdyż od lat kieruje Sekcją Opieki Społecznej... Ognisko Polskie jest szczerze oddane swojemu Duchowemu Opiekunowi”* (E. O. Z życia Towarzystwa, Buenos Aires, 4 sierpnia 1997). Lgnęła do niego młodzież (harczerze, bo był kiedyś harcerzem i miał wielkie poczucie humoru), a także starsi i prości ludzie będący w potrzebie. Znajdował też wspólny język z różnymi ugrupowaniami różnych opcji. Wszyscy widzieli w nim opiekuna i duszpasterza.

24 sierpnia 2008 roku świętowano w Buenos Aires sto lat służby Księża Werbistów w Polskim Kościele M.B. Guadalupe przy ul. Mansilla 3847. Z tej okazji o. Solecki napisał duży artykuł w miejscowym periodyku „Głos Polski – La Voz de Polonia” – założonym w 1922 roku Organie Prasowym Związku Polaków w Argentynie. Jeden z uczestników uroczystości określił o. Soleckiego jako uosobienie Dobrego Pasterza.

O. Ksawery Solecki powrócił do Polski 20 czerwca 2019 roku (oficjalnie do Polskiej Prowincji został przeniesiony 21 stycznia 2020). Od razu zamieszkał w Domu Misyjnym św. Józefa w Górnej Grupie. Zmarł 31 marca 2020 roku. Pogrzeb odbył się 2 kwietnia 2020 w Górnej Grupie, gdzie spoczął na cmentarzu klasztornym.

Dziękujemy Mu za długie, bogate, piękne, przykładowe życie misjonarskie. R.i.p.

Alfons Labudda SVD  
Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl)